PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 10 — Warszawa, poniedziałek 4 lutego 1952 r. — Cena 45 gr

NA STRONIE 3 głosy w dyskusji nad projektem KONSTYTUCJI

Nasi olimpijczycy w konkurencjach narciarskich


Stanisław Marusarz


Antoni Wieczorek


Jan Kula


Leopold Tajner


Józef Daniel Krzeptowski

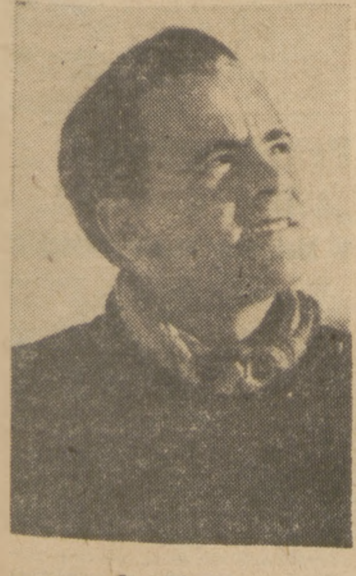

Tadeusz Kwapień


Jan Czarniak


Jan Ciaptak Gąsienica


Józef Marusarz


Stefan Dziedzic


Jan Płonka


Andrzej Roj Gąsienica

Rośnie liczba kuponów w naszym konkursie na 10 najlepszych sportowców 1951 r.

Ilość nadsyłanych kuponów na konkurs - plebiscyt wzrasta z dnia na dzień. Początkowo otrzymywaliśmy po 20 — 30 kuponów dziennie, teraz porcja poranna poczty konkursowej dochodzi do 150 listów, a nierzadko w jednej kopercie jest parę kuponów, co czyni około 200 kuponów dziennie. Jak widzimy ilość spora.

Nie możemy pozwolić, by szuflady redakcyjne wypełniały się nieobliczonymi kuponami, gdyż w tym wypadku liczenie paru tysięcy kuponów od razu byłoby nie tylko bardzo żmudne, ale opóźniłoby chwilę ogłoszenia wyników. Staramy się w miarę możności by codzienną partię kuponów od razu przeliczyć i być zawsze na czysto przed nadejściem poczty. Prosimy naszych czytelników, którzy chcą wziąć udział w konkursie o nie czekanie do ostatniego terminu tylko przysyłanie nam kuponów w miarę powzięcia decyzji o ustawieniu 10 najlepszych sportowców.

Prosimy również o czytelne wypełnianie kuponow i przypominamy, że ważne są tylko zgłoszenia nadesłane na kuponach wyciętych z Przeglądu Sportowego, a termin nadsyłania upływa dnia 15 lutego.

W zasadzie zamknęliśmy już listę kandydatów, ale nadal drukować będziemy ciekawe wypowiedzi o nich.

Jak już raz podawaliśmy obliczanie kuponów odbywa się w ten sposób, że sportowcowi, którego nazwisko jest na I miejscu w danym kuponie dajemy 10 pkt., za II miejsce — 9 pkt., za III — 8 pkt. itd. W ten sposób łatwo ustalić kolejność, która zależy od ilości zdobytych punktów. Kto zbierze najwięcej głosów — ten otrzyma tytuł najlepszego sportowca w r. 1951. Spośród czytelników ci będą zwycięzcami, których kupony będą jak najbardziej zbliżone składem nazwisk i ich kolejnym ustawieniem do ostatecznego wyniku konkursu - plebiscytu.

Czekamy więc na dalsze kupony.


Reprezentacja hokejowa Polski przed meczem dwóch drużyn A i B, który odbył się w niedzielę w stolicy Foto E. Franckowiak

Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1952

Prezydium Rządu w dniu 2 lutego 1952 r. podjęło uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 Projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 został przekazany pod obrady Sejmu.

Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952, trzeci rok planu 6-letniego, ustala zadania w dziedzinie dalszego konsekwentnego realizowania socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, podniesienia produkcji rolniczej, wzrostu obrotów handlu wewnętrznego, znacznego zwiększenia dochodu narodowego, dalszego rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 jest programem dalszego wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

W porównaniu z rokiem 1951 wartość produkcji przemysłowej wzrośnie o 22,3 proc. Przewidywany wzrost produkcji rolnej wyniesie 8,1 proc. Wydajność pracy w przemyśle wzrośnie o 13,8 proc. Obniżka kosztów własnych w przemyśle wyniesie 5,5 proc.

Wieś kopalnią talentów narciarskich
trzeba tylko zająć się nimi troskliwie

SZCZYRK 2.2 (tel. wł.) — III Narciarskie Mistrzostwa Polskiej Wsi uważam za otwarte — głos poprzez megafon rozniósł się po całym Szczyrku i odbił się dalekim echem od stoków gór, które w tym momencie wyglądały też niecodziennie. W różnych punktach zabłysły liczne ognie, które powoli zaczęły się przybliżać ku dolinie, w której leży miasto. Za kilka minut sznur narciarzy z pochodniami zjechał pod biuro mistrzostw, gdzie ustawieni w szeregach zawodnicy czekali na podniesienie flagi.

Rozbrzmiał hymn, nastąpiły przemówienia, co chwilę okrzyki Stalin — Bierut, dalekim echem roznosiły się po górach. Ruszyła defilada. W mroku wieczoru widać było rząd rozśpiewanych narciarzy. Defilada rozwiązana została przed kinem, w którym odbyła się następnie uroczysta akademia.

Tak rozpoczęły się we czwartek w Szczyrku III Ogólnopolskie Narciarskie Mistrzostwa Wsi. Zjechało na nie ok. 250 zawodników. Najliczniej stawili się ślązacy, następnie krakowianie. Wrocław wystawił 17-osobową ekipę, woj. rzeszowskie — 12 zawodników. Niestety z innych województw Polski nie było przedstawicieli.

Mistrzostwa wiejskie były w tym roku imprezą specjalnie ciekawą i szkoda, że nie przybyło na nie więcej naszych fachowców narciarskich, którzy mogliby z tych zawodów wyciągnąć wiele pożytecznych wniosków.

Narciarstwo jest w tej chwili chyba najsilniejszą dyscypliną sportu wiejskiego, lecz nadal rozwija się żywiołowo.

W Szczyrku mieliśmy okazję oglądać wielu zawodników-samouków, którzy dotąd nie korzystali z należytej opieki. Np. LZS Barania Góra, posiadający najsilniejszą sekcję narciarską, do niedawna nie miał instruktora.

Na starcie widzi się zawodników o bardzo różnym poziomie. Jest to zupełnie zrozumiałe ponieważ okręgi przeprowadzały eliminacje nieomal w ostatniej chwili (Kraków 29—30. I.) lub też wystawiły nieprzygotowanych zawodników wytypowanych przez ZSCh (Rzeszów i Wrocław).

Również ze sprzętem nie jest najlepiej. W czasie biegów można było zaobserwować wszystkie możliwe rodzaje desek, wiązań i butów. Najlepiej jeszcze byli zaopatrzeni zawodnicy Śląska. Wszystko to złożyło się na ogromne różnice w wynikach konkurencji dochodzące w biegach płaskich do 1,5 godz.

W pierwszym dniu rozegrano konkurencje alpejskie. Biegi zjazdowe i slalom-gigant dla juniorów klasy A i B prowadziły ze Skrzycznego, slalom rozegrano na stokach Beskidku.

W sobotę odbyły się biegi płaskie. Były to niewątpliwie najciekawsze konkurencje, najlepiej obrazujące postępy narciarzy wiejskich.

Do biegu zgłoszono ponad 140 zawodników LZS. Poza nimi w sobotę i w niedzielę startowali również zawodnicy innych śląskich zrzeszeń o mistrzostwo województwa.

Zwycięstwo Józefa Holeksy z Baraniej pod nieobecność zawodników kadrowych przebywających na obozie kondycyjnym, który o 3 sekundy zdołał wyprzedzić górnika Kubicę było miłą niespodzianką, bowiem Holeksa ostatnio mało trenował. Na uwagę zasługuje również trzeci z kolei zawodnik Gazor z Istebnej, który tylko o 1,21 sek. był gorszy od zwycięzcy, a biegł na kandaharach w butach zjazdowych.

W biegach obserwowaliśmy zacięte i ofiarne walki. Zdarzyło się kilka razy, że zawodnicy dobre kilka km biegli na złamanych deskach. Najciekawiej wypadły konkurencje juniorów i kobiet. Mieli oni stosunkowo trudniejsze trasy. Widać było tu wyraźne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Seniorka Łaciakówna ze Szczyrka startująca dopiero po raz drugi w życiu, uzyskała na 8 km czas lepszy od 4 juniorów klasy B biegnących również po tej samej trasie.

Dokończenie na str. 2

Doskonali zapaśnicy fińscy przegrywają w ZSRR 0:8

W Moskwie odbyły się towarzyskie zawody zapaśnicze w stylu wolnym między reprezentacjami Finlandii i ZSRR. Był to pierwszy międzynarodowy występ zapaśników radzieckich w tej konkurencji. Zawody zakończyły się zwycięstwem ZSRR 8:0, w pięciu walkach reprezentanci ZSRR zwyciężyli przez położenie przeciwnika na łopatki.

Zwycięstwo drużyny radzieckiej jest tym cenniejsze, że w zespole fińskim wystąpiło kilku znanych na arenie międzynarodowej zawodników, wśród nich dwóch wicemistrzów świata i jeden mistrz Europy.

Wyniki: w muszej Babajew położył w 9 min. na łopatki mistrza Europy Vittala, w koguciej Mamedbekow zwyciężył wicemistrza świata Turkkilę, w piórkowej Dadaszew położył w 11 min. na łopatki Ruikka, w lekkiej Jałtyrian już w 59 sek położył na łopatki trzykrotnego mistrza Finlandii — Leppianena, w półśredniej Karkuszawili pokonał wicemistrza świata Keisalę, w średniej Czimakuridze w 13 min. położył na łopatki Lathi, w półciężkiej wielokrotny mistrz ZSRR Englas zwyciężył Grenalę, w ciężkiej Mekokiszwili położył w 2 min. na łopatki Virtę.

Niedzielne wyniki

BOKS

Stal — CWKS I 10:10
Gwardia — Włókniarz 18: 2
CWKS II — Kolejarz 10:10

Tabela

1. CWKS I (1)	11:1	75:45
2. Gwardia (2)	8:4	77:43
3. Stal [illegible]	[illegible]	[illegible]
4. CWKS II (4)	5:7	53:67
5. Kolejarz (5)	4:8	52:68
6. Włókniarz (6)	1:11	36:84

LIGA KOSZYKÓWKI

Spójnia Ł — Stal P 47:38
Włókniarz Ł — Ogniwo K 40:35
CWKS — Spójnia Gd 108:28
Kolejarz O — Gwardia K 38:21
Kolejarz P — AZS W 56:39

Tabela

1. Spójnia Ł. (1)	13:2	808:634
2. Gwardia Kr. (2)	9:5	669:566
3. CWKS (5)	7:6	720:628
4. Ogniwo Kr. (3)	7:6	568:583
5. AZS W-wa (4)	7:7	592:657
6. Włókniarz Ł. (7)	6:8	659:653
7. Stal P. (6)	6:8	622:644
8. Kolejarz O. (9)	5:6	473:485
9. Kolejarz P. (11)	5:8	506:584
10. Kolejarz W. (10)	4:9	603:678
11. Spójnia Gd. (8)	4:8	498:606

KOSZYKÓWKA KOBIET

Gwardia Kr. — AZS W. 39:34
Kolejarz W. — Spójnia W. 47:49.

Tabela

1. Gwardia Kr. (2)	2	2:0	74:61
2. AZS W-wa (1)	2	1:1	85:69
3. Spójnia W. (4)	2	1:1	79:98
4. Kolejarz W. (3)	2	0:2	74:84

PŁYWANIE

Gdańsk — Poznań 81:147

Tabela

Poznań	4	8	534:321
Szczecin	4	4	393:454
Gdańsk	4	0	364:516


Barbara Grocholska


Teresa Kodelska

Wspaniała walka sztafet w Oberhofie
Polacy triumfują w klasie międzynarodowej

OBERHOF 3.2 (tel. wł.). Zwycięzcą piątkowego slalomu, jak również kombinacji alpejskiej, był nasz młody zawodnik, Jerzy Schindler. Warunki atmosferyczne podczas slalomu były fatalne; śnieżyca i zadymka niezwykle utrudniały jazdę. Schindler jednak oba przejazdy miał znakomite, osiągając w drugim najlepszy czas dnia 1:02,9. Wygrana nad dobrymi Czechosłowakami: Krajnikiem i Brchelem, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce, jest wielkim sukcesem Schindlera.

Wyniki slalomu

1) Schindler 2:08,9, 2) Krajniak 2:09.1, 3) Berchel 2:11,8, 4) Obrochta 2:21.9, 5) Łuszczek, 6) Stańco.

Wyniki kombinacji alpejskiej

1) Schindler 0,06, 2) Berchel 1,36. 3) Krajniak.

W międzynarodowej konkurencji juniorów, pierwsze miejsce zajął nasz zjazdowiec Gogulski.

„SZTAFETA POLSKA BYŁA NIE DO POKONANIA"

— Takie były tytuły niedzielnych niemieckich gazet, które przyniosły wyniki rozegranej w sobotę sztafety 4×10 km. Istotnie, muszę objektywnie przyznać, że byliśmy najlepsi. Wygraliśmy sztafetę, choć mieliśmy wyraźnego pecha i... — rzucę tu kamień do ogródka innych dyscyplin sportu — że jeżeli jest się rzeczywiście dobrym, to można nawet pokonać i pecha.

HOLEKSA W POTOKU

Sztafeta rozpoczęła się o godzinie 8.30 rano, w znakomitych warunkach: śnieg nośny, dobry, przy lekkim mrozie. Na pierwszej zmianie, na czoło wychodzi Holeksa, który prowadzi przez cały prawie swój odcinek trasy. Niestety, na kilometr przed metą wpada do nieosłoniętego potoku, łamie cienki lód, moczy narty w wodzie i resztę trasy idzie na grubo oblodzonych deskach. Mijają go zawodnicy obu drużyn NRD i CSR I, którzy prawie jednocześnie przychodzą przed nim do mety z przewagą 35 sekund.

Jako drugi wychodzi Bukowski, który mija obie drużyny NRD i pierwszą drużynę CSR i znowu zdobywa dla polskiej sztafety prowadzenie, kończąc o 45 sek. przed Leonhardtem z NRD I. Dąbrowski utrzymuje różnicę czasu i na czwartej zmianie startuje najlepszy nasz biegacz, Kwapień.

NAJCIĘŻSZY BIEG W ŻYCIU

Kwapień stanął na starcie ciężko chory. Stanął, bo nie chciał rozbijać naszej najlepszej sztafety. Męczył go bronchit i grypa, ale pobiegł.

Na trasie czwartej zmiany rozegrała się wspaniała walka, między idącym ostatnim wysiłkiem Polakiem, a zawodnikami z NRD i CSR. Pościg nie zdołał jednak nie tylko dojść Kwapienia, ale nawet zmniejszyć różnicy czasu. Polski zawodnik słaniając się na nogach pierwszy przeszedł metę, z przewagą 49 sekund nad następnym najlepszym biegaczem NRD, Cuno Wernerem, późniejszym zwycięzcą kombinacji klasycznej.

— To był mój najcięższy bieg w życiu, — oświadczył po biegu Kwapień.

UWAGA NA BIEGACZY NRD

Wygraliśmy, ale... nie wiadomo, jak będzie w przyszłości. W Oberhofie rzucała się w oczy naprawdę wielka ilość młodych zawodników, zwłaszcza w biegach i skokach. Dość powiedzieć, że w mistrzostwach brało udział prawie 40 niemieckich sztafet, a większość zawodników biegała zupełnie poprawnie technicznie. U nas z biegaczami jest gorzej, jeżeli więc nie zmobilizujemy do biegów szerszych rzesz młodzieży, to w przyszłości wynik pojedynków biegowych z NRD może być odwrotny.

Wyniki sztafety

1) Polska I (Holeksa, Bukowski, Dąbrowski i Kwapień) 2:39,46

2) Repr. NRD I (F. Singenlaub, Leonhardt, Weisenberg, K. Werner) 2:40,35

3) Repr. NRD II (Gahler, Glass, Miller, Forckel) 2:40,46

4) CSR I (Malinowski, Schmit, Rusko, Weisshautl) 2:41,52

5) Polska II (Hoły, J. Karpiel, Nogowczyk, T. Kaczmarczyk) 2:47,17

Mistrzowstwo NRD zdobyła sztafeta S. V. Aufbau I — 2:46,52, przed S. V. Chemie I — 2:48,16 i S. V. Traktor — 2:50.47.

W kobiecej sztafecie w konkurencji międzynarodowej, zwyciężyły bezapelacyjnie zawodniczki Czechosłowacji przed NRD.

ORGANIZACJA NA PIĄTKĘ

To, że organizacja mistrzostw była znakomita, to jeszcze mało W sobotę wieczorem przyjechały specjalnymi pociągami do Oberhofu nieprzeliczone tłumy publiczności, by obejrzeć zakończenie mistrzostw. Tłok na ulicach był nieopisany, po prostu trudno było przejść. Oczywiście, nie było nawet mowy o tym, żeby wszystkich zakwaterować i tu nasi niemieccy przyjaciele pokazali wspaniałą sprawność organizacyjną.

Wyszli oni z założenia, że jeżeli brak kwater, to trzeba publiczności umożliwić spędzenie nocy jakoś inaczej. W związ-

Dokończenie na str. 2

W jeździe figurowej wygrywają Bursche i Osadnik

ZAKOPANE 3.2. (tel. wł.) W niedzielę zakończyły się w Zakopanem trzydniowe mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Warunki lodowe nie były sprzyjające tym niemniej zawody wywołały znaczne zainteresowanie publiczności i stały na dobrym poziomie.

Według oficjalnych obliczeń I miejsce w konkurencji kobiet zajęła Anna Bursche-Lindnerowa przed Hanną Dąbrowską, w konkurencji mężczyzn Osadnik przed Sojką i Standziną a w jeździe parami Jajszczokowa i Sojka przed Macurzanką i Standziną.

Sportowcy radzieccy na jubileuszu TUL

HELSINKI. Z okazji 50-lecia fińskiej organizacji sportu robotniczego TUL rozpoczęły się 2 bm. w Helsinkach zawody sportowe, w których bierze również udział grupa bokserów i sztangistów radzieckich.

W wielkiej hali targowej 7 tys. widzów oklaskiwało piękne pokazowe walki Miednowa i Tiszina, które bokserzy radzieccy rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść. Miednow wygrał z Laine, a Tiszin pokonał reprezentanta Finlandii — Kontulę.


Maria Kowalska

6 rekordów okręgowych

w meczu Poznań—Gdańsk 147:81

GDAŃSK 3.2 (tel. wł.) Gdańsk — Poznań 81:147 w pływaniu o puchar miast.

W pływalni szkoły morskiej w Gdyni rozegrano ostatnie spotkanie grupowe w ramach rozgrywek o puchar miast pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Poznania.

Jak było do przewidzenia zwycięstwo wywalczył Poznań w wysokim stosunku 147:81. Gdańszczanie przegrali wszystkie konkurencje za wyjątkiem ostatniej sztafety [illegible], w której gdańszczanki uzyskały jedyny sukces.

Poznańscy ustanowili w tych zawodach trzy rekordy okręgu wśród których na uwagę zasługuje wynik Goetza na 200 m klas — 2:41,6. Dalsze rekordy ustanowili: Szubiga na 100 m dow. 1:04,8 i Przyborowiczówna na 100 m dow. — 1:18,5.

Gdańszczanie również uzyskali trzy rekordy okręgu: Czajkowska na 100 i 200 m dow. — [illegible], oraz Ładny na 200 m klas. A 2:55,2.

KOBIETY

100 m dow. — 1) Przyborowicz (P) — 1:18,5 (rek. okręgu), 2) Żukowska (P) — 1:22,2, 3) Czajkowska (Gd) — [illegible] (rek. okr.) 400 m dow. — 1) Tomczak (P) — [illegible], 2) Bogucka (P) — 6:44,0 3) Czajkowska (Gd) — 6:49,0 (rek. okr.), 100 m klas. B — 1) Kiemińska (P) — 1:38,5, 2) Marchlewska (Gd) — 1:48,5, 200 m grzb. — 1) Przyborowicz (P) — [illegible], 2) Żukowska (P) — [illegible], 200 m klas. A — 1) Czajska (P) [illegible], 4×100 m zmiennym — 1) Poznań [illegible], 2) Gdańsk [illegible]. 4×100 m dow. — 1) Gdańsk [illegible]. Skoki — 1) Matuszewicz (P) — 32,18 pkt., 2) Packa (Gd) — 31,07 pkt.

MĘŻCZYŹNI

100 m dow. — 1) Szubiga (P) — 1:04,8 (rek. okr.) 2) Lutomski (P) — 1:07,7. 400 m dow. — 1) Ciechoński (P) — 5:39,1. 2) Krempa (Gd) [illegible] 200 m grzbiet. — 1) Lutomski (P) — [illegible], 2) Marciniak (P) [illegible] 200 m klas. A — 1) Goetz (P) — 2:41,6 (rek. okr.), 2) Ładny (Gd) — 2:55,2 (rek. okr.) 100 m klas. B — 1) Ruchaj (P) — 1:18,3. 2) Zmarzły (P) — 1:20,6. 4×200 m dow. — 1) Poznań — 10:38,4 [illegible] 4×100 m zmiennym — 1) Gdańsk [illegible] Skoki — 1) [illegible] (P) — [illegible] pkt., 2) [illegible]. Pilka wodna: Poznań — Gdańsk 11:9 [illegible] Bramki dla Poznania uzyskali: Szubiga — 7, Goetz — 3, Koprowiak 1. Dla Gdańska — Mikołajczyk — 4, Kahuta — 3 i Filak — 2.

Pogoda nie sprzyjała

mistrzostwom w jeździe szybkiej

ZAKOPANE 3.2 (tel. wł.) Po tylu smutnych doświadczeniach jeszcze raz organizatorzy mistrzostw Polski w jeździe szybkiej zostali zaskoczeni halnym wiatrem. Wprawdzie pierwszy dzień mistrzostw odbył się według programu w piątek, ale już na lodzie miękkim, pełnym dziur i odparzelin. Wyniki były dalekie, nawet od zawodów sprzed tygodnia. Wystarczy nadmienić, że w czasie sztafet było aż 16 upadków, a między sztafetą pierwszą a sztafetą ostatnią (4×1.500 m mężczyzn) było przeszło 2 min. różnicy z powodu gwałtownie topniejącego lodu. Do godz. 10 temperatura była ok. -4° a o godz. 11 już +11°.

Komisja sędziowska musiała drugiego dnia (w sobotę) odłożyć zawody wskutek zniszczonego w piątek lodu i niemożności polania go wodą, wobec nieustającej odwilży.

W piątek w sztafecie kobiet 4×500 m zwyciężył CWKS — 4:14,6 przed Stalą 4:23,3. W sztafecie 4×1.000 m Stal zrewanżowała się wygrywając w 9:17,7 przed CWKS 9:25,5.

Stylową jazdą wyróżniły się Niemczykowa CWKS i Potapowicz Stal, które jadąc ostatnią zmianę nadrabiały stracony przez drużynę dystans.

CWKS: Niemczyk, Kalbarczykowa, Bujak, Skrzetuska; **Stal:** Potapowicz, Morzycka, Marciniak, Milewska.

W sztafetach męskich najsilniejszą jest bezsprzecznie drużyna CWKS I (Kalbarczyk, Lewandowski, Rawski, Szczepański). Wprawdzie na 4×500 m CWKS był na drugim miejscu ale było to dziełem przypadku, gdyż Szczepański przewrócił się z powodu dziur w lodzie i stracił ok. 12 sek. OWKS Lublin zajęło na tym dystansie pierwsze miejsce. W konkurencji poza konkursem (Miken, Antosik, Lewandowski Zb., Leitner) osiągnął najlepszy czas — 3:23,2.

Wyniki: 1. CWKS I — 3:25,5. 2. Stal — 3:29,0. 3. CWKS II — 3:29,6. 4. Budowlani — 3:30,6. 5. Kolejarz 3:31,5. 6. Gwardia 3:36,7.

Dopiero w sztafecie 4×1.500 m CWKS I pokazał klasę i wygrał lekko w 11:54,2 przed CWKS II — 12:28,1 Budowlanymi — 13:09,9. Gwardią — 13:22. OWKS — 13:27,4 i Kolejarzem — 14:02,1.

W niedzielę późnym wieczorem zostały rozegrane zawody w programie: 500 m kobiet i mężczyzn oraz 3.000 m kobiet i 5000 m mężczyzn.

W sprincie na 500 m 18-letni Magierowski (Kol) zwyciężył w 48,5 przed Szczepańskim (19 l.) — 49,1 oraz Nitkiem, Antosikiem i Lewandowskim — 49,6. Wystarczy im dać gładki, heblowany tor, a będą pękać rekordy Kalbarczyka.

P. W.

Gwardia Bydgoszcz mistrzem zrzeszenia

w hokeju na lodzie

BYDGOSZCZ 3.2. (tel. wł.) II centralne drużynowe mistrzostwa ZS Gwardia w hokeju zgromadziły na lodowisku bydgoskim najlepsze zespoły hokejowe Gwardii z Katowic, Krakowa, Wrocławia, Torunia i Bydgoszczy. 3-dniowa batalia systemem każdy z każdym, pozwoliła kierownictwu na szczegółową selekcję zawodników przed mistrzostwami Polski.

Już pierwsze spotkania pozwoliły się zorientować w układzie sił. Bydgoszcz i Katowice górowały wyraźnie nad Krakowem, który z kolei był lepszy od Wrocławia i Torunia. Młodzi zawodnicy tego ostatniego obrywali wprawdzie tęgie lanie, ale robili wyraźne postępy z meczu na mecz.

Miejscowi mieli najlepszych zawodników w bramkarzu Makutynowiczu, obrońcach Kucharskim i Czyżewskim, oraz Brzeskim, Dolewskim i Wiśniewskim w ataku. W zespole Katowic przodowali: Jasiński, Bugdoł, Skarżyński (brat reprezentanta) i Pociecha.

Kraków wzmocniony zawodnikami Zakopanego miał w Wołkowskim nie tylko swego najlepszego zawodnika, który we wszystkich spotkaniach grał od pierwszego do ostatniego gwizdka, ale również najlepszego zawodnika turnieju. Opanowana jazda, technika i taktyka były jeszcze dla dużo młodszych tymczasem nie do osiągnięcia. Jemu też zawdzięcza Kraków remis z Katowicami.

Wrocław i Toruń to jeszcze zespoły słabe pod każdym względem. Organizatorzy umieli przy tak niepewnej pogodzie utrzymać lód, nie umieli jednak postarać się o odpowiednią obsadę sędziowską.

Wyniki techniczne: Katowice — Wrocław 11:4, Bydgoszcz — Toruń 24:3, Kraków — Katowice 4:4, Toruń — Wrocław 3:5, Bydgoszcz — Kraków 5:2, Bydgoszcz — Wrocław 7:3, Katowice — Toruń 17:1, Kraków — Wrocław 9:5, Toruń — Kraków 1:15, Katowice — Bydgoszcz — 2:3.

TABELA KOŃCOWA

1.	Bydgoszcz	8	39:10
2.	Katowice	5	34:12
3.	Kraków	5	30:15
4.	Wrocław	2	17:30
5.	Toruń	0	8:61

3.500 narciarzy

na starcie raidu PTTK

Wzorując się na masowych raidach turystycznych urządzanych w ZSRR, komisja narciarska Zarz. Gł. PTTK organizuje w dniach 7 — 10 bm. wielki raid narciarski szlakami Tatr, Podhala i Beskidów. Do raidu, pomyślanego jako 4-dniowa wycieczka narciarska, napłynęły zgłoszenia z terenu całego kraju. Startować będą drużyny nawet z woj. szczecińskiego, koszalińskiego i Białegostoku.

Najliczniejsze zgłoszenia nadesłały Śląsk i woj. krakowskie. Największą ilość zgłoszeń nadesłały koła PTTK — 68, dalej zakłady pracy — 43 zespoły, SKS — 41, Kolejarz i Stal po 37 zespołów, Budowlani — 22, Ogniwo — 21, Górnik — 19, AZS, Spójnia i Unia po 14 zespołów, LZS — 7, SP — 8, ZMP — 11 itd.

AWF w Warszawie wystawia cały rocznik — 11 drużyn. Należy podkreślić słabe zainteresowanie raidem w samym Zakopanem, które zgłosiło zaledwie 5 drużyn.

Stale wzrastająca liczba zgłoszeń obejmuje już 388 zespołów, tj. ponad 3.500 narciarzy. Uczestnicy raidu to przeważnie mieszkańcy miast. Impreza ta będzie więc jeszcze jednym akcentem zbliżenia mas pracujących miast i wsi, a wyrazem tego będą czyny społeczne w postaci wygłaszanych na trasie raidu pogadanek, organizowaniu pokazów artystycznych, wieczornic lub udzielaniu pomocy sanitarnej. Czyn społeczny jest włączony do punktacji i każda drużyna musi podać swój projekt przed startem.

Ta największa w historii narciarstwa polskiego impreza połączona jest ze zdobywaniem przez uczestników Górskiej Odznaki Narciarskiej. W przygotowaniach do raidu i w jego sprawnej organizacji PTTK ma zapewnioną pomoc ze strony partii, władz terenowych, ZSCh, organizacji społecznych i in.

Raid, którego meta znajdować się będzie na Gubałówce w Zakopanem, zakończy wielka manifestacja pokojowa przy pomniku Lenina w Poroninie.

(kw)

W paru wierszach

KRAKÓW (tel. wł.) Gwardia Kraków — Gwardia Lublin 13:7. Towarzyski mecz bokserski pomiędzy Gwardią Kraków a Gwardią Lublin zakończył się po walkach stojących na dobrym poziomie zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej. Najładniejszą walkę stoczyli między sobą zawodnicy wagi piórkowej Glinko i Cygliński oraz w półśredniej Chodorowski i Wolniak.

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu hokejowym łódzki Włókniarz pokonał zdecydowanie swego najgroźniejszego rywala w okręgu Włókniarza ze Zgierza 10:6 (4:1, 3:2, 3:3).

LUBLIN. W Lublinie oddano do użytku nowe lodowisko na terenie stadionu sportowego Ogniwo. Na lodowisku odbyły się już pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu: Ogniwo (Lublin) pokonało AZS (Lublin) 7:3 i Spójnię (Lublin) 8:1.

KRAKÓW (tel. wł.) Rozegrany na skoczni w Stolniku pod Krakowem otwarty konkurs narciarski zakończył się zwycięstwem St. Wawrytki OWKS Kraków skoki 32,5 i 34 m nota 209,4 pkt. przed Gąsienicą Józkowym OWKS Kraków 32,5 i 33,5 nota 206,5 i Fronkiem Gąsienicą OWKS Kraków.

Poza konkursem Gąsienica Józkowy pobił dotychczasowy rekord skoczni ustalony w ub. r. przez A. Wieczorka uzyskując odległość 36,5 m.

ŁÓDŹ (tel. wł.) CWKS — Włókniarz 8:6 (2:3, 3:2, 3:1). Zespół zwycięzców zademonstrował bardziej poprawną niż Włókniarze jazdę na łyżwach i lepsze opanowanie krążka. Najlepszym zawodnikiem w polu był Palus, najgroźniejszym strzelcem — Janiczko. Bramki dla CWKS zdobyli Janiczko — 4, Palus — 2, Kopczyński — 1, Ślusarczyk — 1. Dla Włókniarza: Koczewski — 3, Glamaczyński — 2, Szkup — 1.

POZNAŃ (tel. wł.) AZS (Toruń) — AZS (Poznań) 4:3 (2:1, 1:1, 1:1). Hokeiści poznańskiego AZS po zwycięstwie nad Spójnią (Gniezno) w stosunku 11:0 spotkali się z zespołem toruńskiego AZS ulegając mu 3:4 (1:2, 1:1, 1:1). Mecz na skutek kruchej tafli lodowej stał na słabym poziomie. Bramki dla zwycięskiego zespołu, w którym wyróżnił się Dybowski, zdobyli: Dybowski 2, Chojnacki i Kowalski po 1. W drużynie poznańskiej Urbański 2 i Primke 1.

3 spotkania na ringu

CWKS I - Stal 10:10; CWKS II - Kolejarz 10:10; Gwardia - Włókniarz 18:2

WROCŁAW 3.2 (tel. wł.) Mecz bokserski o mistrzostwo I grupy zrzeszeniowej CWKS I — Stal zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Walki stały na dobrym poziomie. Mecz obfitował w szereg niespodzianek, do których należy remis Justki z Bonią, porażka Kruży z Drogoszem oraz remis Grzelaka z Krupińskim.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu CWKS): w muszej: Justka zremisował po walce stojącej na dobrym poziomie z Bonią; w koguciej — Woźniak pokonał po zaciętej i szybkiej walce Faskę; w piórkowej — Kruża przegrał wysoko na punkty z Drogoszem; w lekkiej — Panke przegrał zdecydowanie z bardzo dobrze walczącym Frydrychem; w lekkopółśredniej — Musiał wygrał nieznacznie z Wojtkowiakiem; w średniej — Kwaśniewski przegrał z Nowarą; w półciężkiej Grzelak zremisował po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce z Krupińskim.

Grzelak walczył nieczysto za co otrzymał dwa ostrzeżenia. W trzeciej rundzie Krupiński rozpoczął ostry finisz i Grzelak był chwilami zupełnie bezradny.

W ciężkiej — Gościański pokonał Kosturkiewicza.

LUBLIN 3.2 (tel. wł.) CWKS II — Kolejarz 10:10. Wyniki walk (na I m. gospodarze): Kukier zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się Kaszuby, Guzy zdobył pkt. w. o. z powodu braku przeciwnika, Kołodyński przegrał w 2 r. przez tko z Doleckim, Matloch wypunktował Wytykę, Nitzler został zdyskwalifikowany w 2 r. za nieczystą walkę z Kudłacikiem, Ratajczak został zdyskwalifikowany w 3 r w walce z Sadowskim, Paliński oddał punkty w. o. Chychle, Czapliński zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, Franek zwyciężył na punkty Biela II, Stec przegrał z Węgrzyniakiem. Sędziowali: w ringu Sieroszewski (Łódź), na punkty Dilarski (W-wa), Sucharda (W-wa) i Troszkiewicz (Łódź).

Publiczność lubelska znów poważnie zawiodła się. Przede wszystkim nie stanęło na wysokości zadania Zrzeszenie Kolejarz, oddając bez walki 6 pkt. O ile absencja kilku zawodników w drużynie klubowej byłaby ewentualnie wybaczalna, o tyle nie można zrozumieć dlaczego zrzeszenie dysponujące pięściarzami z całego kraju nie potrafiły skompletować składu.

Niezbyt miłe niespodzianki sprawili sympatykom pięściarstwa w Lublinie: Kołodyński i Stec. Pierwszy dostał solidne lanie od Doleckiego, a drugi wyraźnie jest w słabej formie. Bojaźń przed przeciwnikiem, brak silnego ciosu, beznadziejna kondycja i bezmyślne rozwiązywanie walki — oto słabe strony Steca.

Pięściarze CWKS II zaprezentowali się słabo poza jedynym Matlochem.

RZESZÓW 3.2 (tel. wł.) Gwardia — Włókniarz 18:2. (Na I m. zawodnicy Gwardii) Kasperczak zwyciężył Anielaka. Stefaniuk pokonał Kubiaka. Tyczyński wygrał z Szalińskim, Brzeziński pokonał Skrzydłowskiego, Komuda przegrał ze Ścigałą, Krawczyk, Wisz i Kolczyński zdobyli pkt. bez walki, gdyż Włókniarze nie mieli w tych wagach zawodników. Łysiak pokonał Gieragę, Jądrzyk zwyciężył przez t. k. o. w 2 r. Słowińskiego.

Włókniarze stawili się w Rzeszowie tylko z 7 zawodnikami i zawiedli publiczność.

Kasperczak w walce z Anielakiem był wyraźnie niedysponowany. Walczył chaotycznie, mimo to pokonał Anielaka. W 3 r. walka była wyrównana.

Stefaniuk walczył na dystans z Kubiakiem i skutecznie punktował, w rezultacie — wygrał wysoko.

W. piórkowa Tyczyński miał dużą przewagę nad Szalińskim i szczególnie 3 r. wygrał b. wysoko.

Brzeziński nie zademonstrował w Rzeszowie oczekiwanej formy, zawiodła u niego kondycja i jego zwycięstwo nad Skrzydłowskim było problematyczne.

Komuda napotkał w Ścigale silnego i ambitnego przeciwnika. W 3 r. przewaga Ścigały wzrasta i walka kończy się wysokim zwycięstwem Włókniarza.

W. półciężka Łysiak i Gieraga walczyli ostrożnie. Łysiak był nieco lepszy i zdobył przewagę, wygrywając jednogłośnie.

W ciężkiej Jądrzyk górował nad Słowińskim i zwyciężył w 3 r. przez t. k. o.

Hoły wygrywa konkurs skoków w NRD

Dokończenie ze str. 1

zku z tym, przez całą noc odbywały się przy sztucznym świetle widowiska, popisy i zawody sportowe. Można było zobaczyć jazdę figurową i jazdę szybką na łyżwach, pokazy gimnastyczne i wyścigi bobslejowe, zorganizowany został nawet nocny konkurs skoków na małej skoczni. Przez całą noc czynne były kina, bufety na ulicach, przez całą noc megafony nadawały sprawozdania. Nikt się nie mógł nudzić ani zrazić do sportu — brak kwater został sowicie wynagrodzony.

HOŁY W WIELKIEJ FORMIE

W niedzielnym otwartym konkursie skoków, znakomitą formą błysnął Kazimierz Hoły, który mając w sumie o dwa metry krótsze skoki od Czechosłowaka Belonożnika, górował nad nim wyraźnie stylem i dzięki temu wygrał międzynarodowy konkurs skoków. Polacy w skokach otwartych święcili triumfy, gdyż w pierwszej dziesiątce znalazło się, aż siedmiu naszych zawodników.

Wyniki skoków: 1) Hoły (Polska), skoki 51 i 53,5 m nota 199, 2) Belonożnik (CSR) — 55,5 i 56,5 m — 197, 3) Fross (Polska) — 49 i 58,5 m — 196,5, 4) Karpiel J. (P), 5) Kaczmarczyk (P), 6) Karwacki (P), 7) Sipek (CSR), 8) Łuszczak (P), 9) Nogowczyk (P).

Mistrzostwo NRD w konkurencji krajowej zdobyli ex aequo Franz Knappe i Werner Lesser, z notą 216 punktów. 3) Queck — 208, 4) Hans Renner — 207,5, 5) Franz Renner — 206,5.

Najlepszy stylowo był typowany na mistrza Hans Renner, dużej klasy skoczek, któremu jednak nie wyszedł pierwszy skok.

KOMBINACJA KLASYCZNA

Konkurencja międzynarodowa w kombinacji klasycznej zakończyła się zwycięstwem Tadeusza Kaczmarczyka — nota 407,2 przed K. Hołym — 400,6. Trzeci był Sipek (CSR). Mistrzostwo NRD w kombinacji klasycznej zdobył Kuno Werner, przed Glassem i Leonhardtem.

„JEDNOŚĆ! WOLNOŚĆ! POKÓJ!"

Takim hasłem, którym rozbrzmiewają dziś całe Niemcy po obydwu stronach Łaby, zakończył swe przemówienie przewodniczący niemieckiego Komitetu KF Hans Müller, zamykając Mistrzostwa. „Einheit! Freiheit! Frieden!" wznosił się co chwila okrzyk, podchwytywany przez wszystkich zebranych na cześć przybyłych zza imperialistycznego kordonu narciarzy Zachodnich Niemiec.

Ten okrzyk wznosiliśmy i my, rozumiejąc, że zjednoczone, ludowe Niemcy, to silna gwarancja światowego pokoju, gwarancja naszej spokojnej egzystencji.

Po uroczystości zamknięcia, odbył się bankiet. W poniedziałek wyjeżdżamy do Berlina, a stamtąd z powrotem, do Polski.

Marian Orlewicz
trener państwowy

Młodzież triumfuje w Karpaczu

na zawodach saneczkowych i bobslejowych

KARPACZ 3.II (tel. wł.) W Karpaczu zakończyły się w niedzielę I ogólnopolskie zawody saneczkowe i bobslejowe o puchar Sekcji Saneczkarstwa GKKF. Zawody stały na bardzo dobrym poziomie i wykazały dobre przygotowanie zawodników, których zgromadziło się na starcie 140. W pierwszym dniu tej centralnej imprezy saneczkowej rozegrano konkurencje skeletonów oraz dwójek saneczkowych mężczyzn. W skeletonach zwyciężył zawodnik Kolejarza krakowskiego: Wojtyński, uzyskując na torze dł. 1.500 m czas 2:52,8, na drugim miejscu uplasował się Pędrak Unia Krynica 2:55,8. Trzecie miejsce zajął Ciapała Sp. N. Sącz 3:00,1. W konkurencji tej ustanowiony został nowy rekord toru. Rekord ten ustanowił zawodnik Spójni N. Sącz Szymański, który w pierwszym ślizgu uzyskał b. dobry czas 1:22,7, który nie ukończył jednak drugiego ślizgu.

W dwójkach zwyciężyła osada Spójni nowosądeckiej Ciapała — Szymański uzyskując w dwóch ślizgach 2:44,0. Na drugim miejscu uplasował się Kolejarz Kraków — Grzybczyk — Chytrowski 2:46,2.

Również w tej konkurencji ustanowiono nowy rekord toru — 1:21,4. Czas ten osiągnęła osada Kolejarza Kraków Grzybczyk — Chytrowski w pierwszym ślizgu.

REKORD ZAWODNIKÓW W JEDYNKACH

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurencję jedynek mężczyzn oraz jedynek kobiet. Największe zainteresowanie wywołała konkurencja męska, w której startowała rekordowa ilość 59 zawodników. Zwycięzcą został Wojtyński z krakowskiego Kolejarza, uzyskując w dwóch ślizgach czas 2:57,7. Wojtyński w drugim ślizgu ustanowił nowy rekord toru z czasem 1:24,5.

Na drugim miejscu uplasował się Włodyński Budowlani Karpacz 2:52,1.

W konkurencji jedynek kobiet niespodziankę sprawiła młoda zawodniczka Spójni N. Sącz Gorgoń, uzyskując w dwóch ślizgach b. dobry czas 2:55,8. W drugim ślizgu Gorgoń uzyskała czas równy wynikom mężczyzn 1:27,6. Na drugim miejscu uplasowała się również młoda zawodniczka Kostosz Górnik Katowice — 3:11,6.

W punktacji drużynowej w konkurencji saneczek pierwsze miejsce i puchar sekcji saneczkarstwa GKKF zdobył Kolejarz Kraków — 20 pkt. przed Sp. N. Sącz — 17 pkt. Unią Krynica—7 pkt., Budowlanymi Karpacz — 6 pkt. oraz Górnikiem Katowice — 4 pkt.

DWÓJKI BOBSLEJOWE

W sobotę rozegrana została konkurencja dwójek bobslejowych. Na starcie stanęło 19 osad. B. ostry tor wpłynął na to, że zawody ukończyło jedynie 11 osad. Po zaciętej walce zwyciężyła osada Wodzicki — Banach ZS Budowlani mając łączny czas dwóch ślizgów 2:33,8. Na drugiej pozycji uplasował się Włókniarz Kowary Pacer - Konieczny Zyg. 2:34,5. Przeciętna szybkość wynosiła ok. 65 km/godz.

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów przy udziale ok. 10 tys. publiczności rozegrana została najciekawsza konkurencja — czwórki bobslejowe. B. dobrze przygotowany tor oraz wyrównana stawka zawodników umożliwiły uzyskanie dobrego rekordu toru. Już otwierająca tor załoga ZS Kolejarz w składzie: Dąbrowski, Skowroński, Chytrowski i Wojtyński ustanowiła nowy rekord toru 1:13,0. Rekord ten został niedługo poprawiony przez osadę ZS Włókniarz Konieczny Aleksy, Konieczny Ignacy, Sładczyk, Kapusta, która uzyskała b. dobry czas 1:11,4.

Faworyt zawodów kierowca Wodzik uległ niestety w pierwszym ślizgu wypadkowi. Zwycięzcą w tej konkurencji została załoga ZS Włókniarz Konieczny Aleksy, Konieczny Ignacy, Sładczyk, Kapusta uzyskując łączny czas 2 ślizgów 2:23,4. Na drugim miejscu uplasowała się młoda załoga Spójni N. Sącz Ciapała, Olesiak, Hasela i Szymański 2:25,5.

Na uwagę zasługuje przeciętna szybkość, która wynosi ok. 95 km/godz.

W punktacji drużynowej zwyciężył niespodziewanie Włókniarz zdobywając puchar sekcji saneczkarstwa GKKF. Włókniarz uzyskał — 9 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się Spójnia — 7 pkt. na trzecim miejscu znaleźli się Budowlani — 5 pkt.

W. Zróbik.

Rekord Polski juniorów w hali

W czasie mistrzostw lekkoatletycznych Poznania w hali w konkurencji juniorów i seniorek uzyskano szereg dobrych wyników. Na wyróżnienie zasługuje wynik Osten-Sackena (AZS Poznań) w biegu na 80 m ppł. — 11,4 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Polski juniorów. Rekord należał do Książkowskiego (Stal i wynosił 11,5.

SZCZECIN 3.2. (tel. wł.) W szczecińskiej hali sportowej odbyły się w ub. niedzielę zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Szczecina. W imprezie tej wzięło udział 108 zawodników z prawie wszystkich miejscowych zrzeszeń. Zawody były zarazem eliminacją lekkoatletów przed [illegible] okręgowym spotkaniem z reprezentacją Poznania.

Impreza była zorganizowana bardzo sprawnie i stała na dobrym poziomie o czym świadczyć może fakt, że we wszystkich prawie konkurencjach ustanowiono nowe rekordy okręgu.

Młodzi wychowankowie Hellasza wykazali, że znajdują się w pełnej formie i nie zaniedbali przygotowań w okresie jesienno-zimowym.

Do najlepszych wyników zaliczyć należy skok o tyczce, w którym Pachół przeszedł wysokość 3,50 m, 800 m, w którym zwycięzca Sabon uzyskał wynik 2:16,3.

W konkurencji kobiet Fyda w skoku wzwyż przeszła wysokość 133 cm a Sekulska w skoku w dal uzyskała wynik 4,54. W punktacji ogólnej zwyciężyło AZS 93,5 pkt. przed Budowlanymi 42,5 pkt. oraz Gwardią [illegible]



Szlendak reprezentacyjny bramkarz Polski w hokeju w akcji. Foto St. Mittis

Koszykówka kobieca

Gwardia Kr. zwycięża AZS W-wa a Spójnia W-wa—Kolejarza W-wa

KRAKÓW 3.2 (tel. wł.) Gwardia — AZS W-wa 39:34 (18:24). Sędziowali Raczyński i Zaliński z Łodzi.

Gwardia — Mamińska — 15, Kowalówka — 11, Matula — 4, Szeligiewicz — 3, Kirschanek — 2, Łaptaś — 2, Otolińska — 2, trener Groyecki.

AZS — Gruszczyńska — 8, Węgrzynowicz — 8, Czopkówna — 8, Dziadkiewicz — 8, Rossak, Lewandowska — 0, Deręgowska — 0. Trener Olesiewicz.

Przebieg pierwszej połowy meczu oraz szybkie powiększenie dystansu do 8 pkt. (26:18) tuż po przerwie wskazywały na to, że AZS wygra spotkanie. Ambicji, nieco lepszej szybkości i bezwzględnie lepszej taktyce krakowianek przeciwstawiały akademiczki lepszą technikę, rutynę oraz większą czujność w kryciu.

Tak działo się do momentu póki grała Węgrzynowicz. Jej zejście (kontuzja) spowodowało wyraźny kryzys a bardziej opanowana nerwowo drużyna Gwardii zaczęła szybko odrabiać punkt po punkcie.

Losy meczu ważyły się jednak długo, gdyż na krótko przed końcem daleki rzut Czopkówny dał znów przewagę 1 pkt. AZS (34:33), lecz dalsze 3 kosze zdobyte przez gwardzistki ustaliły wynik spotkania.

W zwycięskiej drużynie, która zaimponowała przygotowaniem kondycyjnym i sercem do walki wyróżniły się Kowalówka, Szeligiewicz i Mamińska, a w AZS Gruszczyńska i Czopkówna.

Przed zawodami odbyło się uroczyste otwarcie krakowskiego ośrodka szkoleniowego dla kadry narodowej koszykarzy, a po przemówieniu sekretarza WKKF Łucka, Poburka odczytał rezolucję stwierdzającą, że zawodnicy kadry wytężą wszystkie siły, aby starannym przygotowaniem się do letniego sezonu dowieść, że jako sportowcy wytężają siły dla umocnienia międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

WARSZAWA 3.2 Spójnia W-wa — Kolejarz W-wa 49:47 (26:22). Sędziowali Szymański (Wrocław) i Dobrucki (W-wa).

Spójnia: Wojewódzka — 15, Rogowska — 10, Parszniak — 9, Cherynowska — 5, Pachlowa — 6, Ratajczak i Kowalczyk — po 2, Dziak, Sieniawska i Należyta. Trener Pachla.

Kolejarz: Kamecka — 13, Jaźnicka — 12, Piechotka — 8, Werewska — 7, Kondziołkówna — 4, Loth i Kisielewska. Trener Jaźnicki.

Pierwsza połowa spotkania stała na niezłym poziomie. Przyczyniła się do tego dobra i szybka gra obu drużyn, a zwłaszcza Spójni, która też prowadziła zdecydowanie do stanu 26:13.

Od tego momentu jednak, gdy w Spójni rozpoczęły grać rezerwowe zawodniczki, a kolejarki zaczęły wykazywać braki kondycyjne, poziom gry zaczął się pogarszać. Kolejarz zdołał jednak zmniejszyć różnicę punktów.

W II połowie Spójnia znowu uzyskała prowadzenie 38:30, ale Kolejarz zdołał doprowadzić do stanu 45:45 i dopiero ostatni zryw Spójni zapewnił jej minimalne, ale tym niemniej zasłużone zwycięstwo.

Wyróżniły się Wojewódzka i Rogowska ze Spójni oraz Kamecka i Jaźnicka z Kolejarza.

Rekordowy wynik w lidze kosza

CWKS—Spójnia Gdańsk 108:23

WARSZAWA 3.2. CWKS — Spójnia Gdańsk 108:23 (47:14).

Najwięcej punktów dla drużyny wojskowych zdobyli Wilczewski — 23 oraz Majer — 21, dla Spójni Jasiński — 8.

Przewaga CWKS była zdecydowana, szczególnie po przerwie. Młoda drużyna CWKS zaprezentowała doskonałe zgranie i dobrą taktykę.

POZNAŃ 3.2 (tel. wł.) Kolejarz Poznań — AZS Warszawa 56:39 (22:22). Sędziowali — Seifert (Kraków) i Powardowski (Poznań). Widzów ponad 1500.

Kolejarz — Plewaska — 19, Dembiński — 13, Haglauer — 9, Jarczyński — 9, Matysiak — 4, Oreda — 2, Borowiak — 0. Trener Patrzykont.

AZS W-wa: Sik — 16, Christians — 13, Wilichowski — 4, Kowalski — 3, Kucharski — 3, Łukasiewicz, Grzybowski, Sitkowski, Grochowski. Trener Bartosiewicz.

Debiut rezerw poznańskiego Kolejarza wypadł zadowalająco. Zwyciężyły one zasłużenie. Na dobrą notę zasłużył junior Plewaska. Dobrze wystawiany przez swoich partnerów strzelał celnie. Obok niego na wyróżnienie zasługuje obrona Dembiński i Jarczyński, przy czym ten ostatni dobrze dyrygował całością.

Motorem wszystkich akcji w drużynie stołecznej był Christians, który wyróżnił się ponadto jako dobry strzelec. Na pochwałę zasługuje również Wąsik i Wilichowski.

Sam mecz stał na zadowalającym poziomie i rozegrany został w szybkim tempie. Prowadzenie objęli z miejsca akademicy i do przerwy gra była wyrównana. Po zmianie stron inicjatywa należała już do miejscowych, którzy w ciągu 5 minut zdobyli 13 pkt., na które zespół warszawski odpowiedział zaledwie jednym koszem. Również końcówka należała do Kolejarza.

OSTRÓW 3.2 (tel. wł.) Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków 38:21 (13:10). Sędziowali Czmoch (Warszawa) i Przeździecki (Bydgoszcz).

Kolejarz: Nowacki — 20, Mocek — 5, Pawlak — 5, Cieluch — 5, Bigdowski — 2, Sitek — 1. Trener — Biernaczyk.

Gwardia: Domanasiewicz — 6, Kowalówka — 5, Naszek — 5, Szymczak — 2, Barcik — 2, Stawek — 1.

Gra stała na słabym poziomie i była chaotyczna. Technicznie lepsza Gwardia ustępowała pod względem kondycyjnym gospodarzom. Początkowo prowadzili goście, jednakże ostrowianie otrząsnąwszy się z chwilowej przewagi, narzucili szybkie tempo, któremu goście nie mogli sprostać. Dobrze usposobiony strzałowo Nowacki zdobył w krótkim czasie dla swych barw prowadzenie, które ostrowianie utrzymali już do końca meczu.

W drużynie ostrowskiej obok Nowackiego wyróżnili się: Cieluch i Bigdowski. Drużyna krakowska miała najsilniejsze punkty w Domanasiewiczu i Kowalówce.

ŁÓDŹ 3.2 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Stal Poznań 47:38 (15:14). Sędziowali Brušnicki i Hołowiecki (Kraków).

Spójnia: Przywarski — 14, Jaskółowski — 15, Kasiński — 12, Chrzanowski — 2, Gromulski — 2, Kołacz — 2. Trener Dowgird.

Stal: Kalek — 16, Karalus — 6, Orlikowski — 4, Marciniak — 4, Henicz — 4, Kurnatowski — 3, Ostański — 1. Trener Łój.

Młoda drużyna poznańskiej Stali dała się już w początkowych minutach spotkania zaskoczyć nieco bogatszym w rutynę zawodnikom Spójni. Po upływie zaledwie paru minut gospodarze prowadzili już 10:0. Zbyt długie rozgrywki ułatwiły zadanie gościom. Wykorzystując ten biado Łodzian Stal bez pośpiechu i nerwowości w sytuacjach pod koszem odrabiała swe straty. Różnica jednego punktu dzieliła ją po pierwszej połowie zawodów.

Po zmianie stron poznaniacy słabo stosują obronę strefową, która jest dość krucha, a tym samym niezwykle łatwa do sforsowania. Wynik końcowy spotkania odpowiada w zupełności układowi sił.

ŁÓDŹ 3.2. (tel. wł.) Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków 40:35 (35:35, 20:18). Sędziowali: Elbanowski i Szeremeta z Warszawy.

Włókniarz: Jańczyk — 16, Jabłoński — 11, Wojciechowski — 8, Kozłowski — 2, Dziewulski — 2, Draszczyk — 1, Michalski — 1. Trener Kulesza.

Ogniwo: Krupa — 8, Cieślelski J. — 6, Kusiak — 5, Cieślelski R. — 5, Banaś — 4, Duda — 4, Bednarowicz W. — 3.

Na tle zespołu gości Włókniarze okazali się lepiej wyszkoloną technicznie drużyną i bardziej dojrzałą taktycznie. Walorów tych nie potrafili jednak w pełni wykorzystać. Chociaż gospodarze prowadzili, to jednak ambitna gra krakowian sprawiła, że na krótko przed końcem właściwego czasu gry krakowianie nie tylko wyrównali, lecz objęli prowadzenie różnicą 2 punktów. Dosłownie ostatnie sekundy meczu uratowały punkty dla łodzian.

Przy stanie 35:35 zarządzono dogrywkę. Teraz z większym szczęściem zagrali gospodarze, nie pozwalając gościom na ani jeden celny strzał. Warto tu również dodać, że w dogrywce drużyna krakowska walczyła bez pięciu zawodników, odpoczywających na ławce za cztery osobiste.

LZS-owcy ze Szczyrku

wygrywają w skokach

Szczyrk, 3.2. (tel. wł.). W południe odbył się konkurs skoków do kombinacji oraz konkurs skoków otwartych. Konkurs odbył się na małej skoczni, ponieważ duża skocznia w Szczyrku jest w tej chwili zamknięta. Kandydatem na mistrza LZS w kombinacji norweskiej był najlepszy skoczek wiejski Klacek ze Szczyrku oraz Stefan Przybyła. Klacek w skokach nie zdołał jednak odrobić różnicy, jaka go dzieliła w biegach od najgroźniejszego konkurenta i mistrzostwo zdobył Przybyła (Szczyrk). Mistrzem juniorów klasy C został Walek z Wisły przed zwycięzcą w biegach juniorów klasy C Samcem również z Wisły.

W skokach otwartych triumfowali zdecydowanie narciarze Szczyrku, natomiast w konkurencji juniorów zdecydowanie przeważała Barania — Wisła. Mistrzem w skokach otwartych został zwycięzca biegu zjazdowego i slalomu Klacek.

Jak już pisaliśmy w ramach mistrzostw LZS w skokach i biegach odbywały się równocześnie mistrzostwa woj. śląskiego. W biegu płaskim i w skokach mistrzowie LZS Holeksa i Klacek zdobyli równocześnie tytuły mistrza Śląska. Jedynie w kombinacji norweskiej od największego kombinatora wiejskiego Przybyły lepszy okazał się Mitręga ze Stali Ustroń, który zdobył 418,5 pkt.

Wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie, na którym po przemówieniach rozdano b. liczne nagrody. Ostatnie chwile minęły narciarzom wiejskim w miłym, serdecznym nastroju tak, że wszyscy zadowoleni powrócili z mistrzostw do domu.

K. Malinowska.

WYNIKI

Bieg płaski

8 km seniorki — 1) Łaciak Szczyrk 41:01, 2) Pustówka Wisła Barania 42:46.

8 km juniorzy grupa B — 1) Szturc Wisła Barania 30:42, 2) Łaciak Szczyrk 31:33.

4 km dziewczęta — 1) Cieślar Wisła 27:19, 2) Kowala Wisła 27:32.

15 km seniorzy — 1) Holeksa Wisła 1:01,48, 2) Gazor Istebna 1:3,09.

12 km juniorzy grupa C — 1) Samiec Wisła 52:44, 2) Walek Wisła 54.

Bieg zjazdowy

Seniorzy — 1) Klaczek Szczyrk 2:40, 2) Przybyła Stefan Szczyrk 2:46.

Kobiety — 1) Kasperlik Kamienna 2:13,5, 2) Wantulak Wisła 2:40.

W konkurencji juniorów C — Pielesz (Szczyrk),

w konkurencji juniorów B — Pilch (Wisła),

W konkurencji juniorów A — Cembala (Szczyrk).

Slalom

Seniorzy — 1) Klaczek Szczyrk 2:26,7, 2) Przybyła Leon Szczyrk 2:27,3.

Kobiety — 1) Kasperlik Kamienna 2:46,3, 2) Troszok Kamienna 2:46,8.

Juniorzy — 1) Łaciak Szczyrk 2:50,8.

Kombinacja norweska

Seniorzy — 1) Przybyła Stef. LZS Szczyrk — 414,3, 2) Klaczek LZS Szczyrk — 413,1, 3) Laszczak LZS Szczyrk — 404,4, 4) Mikiel (Szczyrk) 398,6.

Juniorzy klasa C — 1) Walek Wisła 432,1, 2) Samiec Wisła 424,8, 3) Cieślar 413,9.

Skoki otwarte

Seniorzy — 1) Klaczek 27,28 m nota 213,5, 2) Nikiel Szczyrk 24,5, 26,5 202 pkt., 3) Przybyła St. Szczyrk 26,24 201 pkt.

Juniorzy grupa C — 1) Walek Wisła 25, 26 200 pkt., 2) Cieślar Wisła 25, 26 197 pkt.

Juniorzy grupa B — 1) Cieślar 26,5 28 205,1 pkt., 2) Poloch Wisła 26, 27 199,9.

Prapremiera „4:0 dla ATK"

w bielskim Teatrze Polskim

W sobotę 2 lutego w Teatrze Polskim Bielsko-Cieszyn pod dyr. Aleksandra Gąsowskiego (brata znanego lekkoatlety) odbyła się przy wypełnionej widowni prapremiera komedii czeskiej Pawła Paska „4:0 dla ATK".

Spektakl, na który przybyli przedstawiciele czeskiego świata teatralnego z zespołem cieszyńskiego teatru pod dyr. J. Zaica, przeobraził się w serdeczną manifestację przyjaźni i braterstwa obu narodów.

Polski Komitet Olimpijski

ustalił już skład reprezentacji do Oslo

Na ogólnopolskiej konferencji dziennikarzy sportowych w GKKF, przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Apolinary Minecki poinformował zebranych o udziale Polski w zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Oslo oraz o przygotowaniach do udziału w letnich Igrzyskach w Helsinkach.

Polska będzie reprezentowana w Oslo przez narciarzy i hokeistów. Skład reprezentacji narciarskiej został ustalony na podstawie obserwacji postępów narciarzy oraz eliminacji, przeprowadzonych podczas obozu kondycyjno - treningowego w Zakopanem.

W skład drużyny narciarskiej wejdzie 6 skoczków. Stanisław Marusarz, Kula, Tajner i Wieczorek startować będą w konkursie olimpijskim. Węgrzynkiewicz i Gąsienica Daniel wezmą udział w zawodach przedolimpijskich. W kombinacji norweskiej startować będzie Daniel Krzeptowski, w biegu na 18 km — Kwapień, w kombinacji alpejskiej wyjeżdżają: Józef Marusarz, Płonka, Ciaptak Gąsienica, Czarniak, Dziedzic, Gąsienica Roj i Wawrytko; z kobiet jadą: Grocholska, Kowalska i Kodelska.

Skład drużyny hokejowej oparty będzie w zasadzie na zawodnikach, którzy przebywali ostatnio na tournée po Czechosłowacji; nie są jednak wykluczone pewne zmiany i uzupełnienia. Hokeiści kadry narodowej przygotowywali się do sezonu na kilku obozach, nadto rozegrali kilka meczów w NRD i cztery w CSR.

Z reprezentacją pojedzie do Oslo 3 dziennikarzy, 3 lekarzy oraz 7 sędziów i trenerów. Łącznie ekspedycja nasza na Igrzyska będzie liczyła około 60 osób.

W Oslo odbędzie się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na którym m. in. postawiona będzie kandydatura na członka MKOl drugiego obok prof. dra Jerzego Lotha kandydata Polski, Jerzego Putramenta.

Nadto odbędą się olimpijskie kongresy: hokejowy, łyżwiarski i zdrowia. Na tym ostatnim kongresie delegat Polski wygłosi referat.

Polski Komitet Olimpijski postanowił, że w Letnich Igrzyskach Olimpijskich Polska weźmie udział w następujących dziedzinach sportu: lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie, pięściarstwo, szermierka, wioślarstwo, piłka nożna, koszykówka i strzelectwo (kulowe).

Rozpatrywana jest również sprawa udziału w ograniczonej liczbie zapaśników i ciężarowców, nadto udziału drużyny w hokeju na trawie. W tym ostatnim dziale sportu pozycja Polski jest bardzo wysoka w Europie.

W pozostałych dziedzinach sportu będą zapewne wysłani tylko obserwatorzy - fachowcy.

Zawodnicy nasi w rozmaitych dyscyplinach sportu przygotowują się jak najstaranniej do uzyskania jak najlepszej formy w czasie Igrzysk w Helsinkach. Opracowywane obecnie „minima olimpijskie" pozwolą skontrolować postępy poszczególnych zawodników oraz stworzą podstawę do wybrania przyszłych reprezentantów. Każdy sportowiec, który uzyska wyznaczone minima staje się kandydatem do drużyny olimpijskiej.

Sądzimy, że w drodze szlachetnej rywalizacji między ubiegającymi się o prawo i zaszczyt reprezentowania barw polskich nastąpi ogólne podniesienie poziomu wyników oraz zwiększenie czołówki wyczynowej. Chodzi o to, aby przygotowania do Igrzysk były środkiem do podniesienia poziomu sportu.

NOTATNIK Zrzeszeń Związkowych

W dniu 31 stycznia minął termin zakończenia pierwszego etapu wyborów do rad związkowych zrzeszeń sportowych. Do tego dnia winny być zakończone wybory do rad kół sportowych i wybrani delegaci na zebrania wyborcze oddziałów i okręgów.

W dniu 2 lutego otrzymaliśmy następujące prowizoryczne meldunki z 5 Rad Głównych zrzeszeń:

ZS Unia — Akcja zostało przeprowadzona w terminie, jedynie dwa okręgi: Szczecin i Białystok mają do przeprowadzenia po kilka zebrań.

ZS Stal — Akcja wyborcza do rad kół sportowych została już zakończona. We wtorek 5 lutego w Warszawie sekretarze rad okręgowych złożą sprawozdanie z przebiegu akcji na ich terenie.

ZS Kolejarz — Wybory zakończono już w większości okręgów. Jedynie Wrocław jest w pełnym toku akcji, gdyż rozpoczęła się ona w tym okręgu dopiero w pierwszej połowie stycznia. W Poznaniu pozostały do przeprowadzenia wybory w trzech kołach przy PKS.

ZS Budowlani — Dotychczas akcję zakończyły dwa okręgi: Koszalin i Białystok. Pozostałe okręgi mają zakończyć pierwszy etap do dnia 10 lutego.

ZS Ogniwo — Według oświadczenia przedstawicieli Rady Głównej akcja w Ogniwie przebiegała lepiej niż przypuszczano. Dotychczas nie zakończyły akcji tylko dwa najsłabsze okręgi — Rzeszów i Warszawa.

Jak wynika z wszystkich tych meldunków akcja wyborcza do rad kół sportowych uległa nieznacznemu opóźnieniu. Przyczyny były różne. I tak np. we Wrocławiu i Szczecinie akcję opóźniły nieprzemyślane i nieuzgodnione z kierownictwem sportu związkowego decyzje WKKF-ów, zabraniające organizowania zebrań w pierwszym okresie wyborów — w grudniu. W Budowlanych akcja rozpoczęła się dopiero w styczniu wskutek reorganizacji przedsiębiorstw budowlanych. W paru wypadkach słaba praca lokalnych instancji, które nie potrafiły zmobilizować na czas aktywistów społecznych spowodowała przekładanie początkowo ustalonych terminów (Warszawa).

Opóźnienie wynikłe z niedotrzymania terminów przez koła nie jest wielkie i niewątpliwie zrzeszenia nadrobią stracony czas podczas drugiego etapu akcji — wyborów do rad oddziałowych i okręgowych.

*

ZS Kolejarz zorganizował dla wybijających się aktywistów kół sportowych kurso-konferencję w Zwardoniu. Odbyły się trzy turnusy dziesięciodniowe. Na każdym turnusie przebywało po 30 aktywistów. Program kursów obejmował zagadnienia związane z pracą koła sportowego, budową boisk sportowych, organizacją i zdawaniem norm na SPO. Przeszkoleni aktywiści zostaną zatrudnieni jako etatowi instruktorzy. Ponadto Zrzeszenie planuje zwoływanie comiesięcznych narad ze wszystkimi instruktorami, którzy są najbliżej terenu i najlepiej znają wszystkie bolączki i osiągnięcia najniższych jednostek organizacyjnych sportu związkowego.

Inicjatywa Kolejarza szkolenia aktywu kół sportowych jest słuszna i została podchwycona przez Wydział KF i Sportu CRZZ, który na podstawie programu kurso-konferencji ZS Kolejarz przystępuje do organizowania podobnych kursów w Centralnej Szkole WF CRZZ w Czerwieńsku.

Przed Igrzyskami Harcerskimi w Wiśle

Atak na zimowy tor przeszkód

Kiedy przed czterema dniami rtęć w termometrze zaczęła się gwałtownie podnosić w górę, harcerzom warszawskim, jak i ich kolegom z całej Polski, zrzedły miny. Zbliżał się właśnie najważniejszy dla nich tej zimy moment: ostateczne eliminacje na wyjazd do Wisły na II Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie.

Dzieci mieszkające w śródmieściu patrzyły z przerażeniem jak śliczny, bielutki i puszysty śnieg przemieniał się zwolna pod nogami przechodniów i pod kołami samochodów w brudną, nieprzyjemną i mokrą maził.

W piątek miały się odbyć zawody łyżwiarskie. Andrzej Brzozowski niecierpliwie czekał na eliminacje. W szkole dokładał wszelkich starań, aby oceny na półrocze były jak najlepsze. Dawno już marzył o wyjeździe na Igrzyska, a wiedział, że jeśli nawet na łyżwach będzie jeździł najszybciej, lub na torze przeszkód, uzyska najlepszy czas, a na cenzurze będą trójki, wszystko może przepaść.

Uczył się więc wytrwale i swoje osiągnął. W tej chwili legitymuje się 10 piątkami, 2 czwórkami i zaszczytnym tytułem przodownika nauki i pracy społecznej.

We czwartek wieczorem Andrzej coraz to wyglądał oknem sprawdzając stan śniegu. Bardzo spieszyło mu się do ostatecznych eliminacji sportowych, chciał nareszcie wiedzieć: jadę czy...

Piątek przyniósł jednak jeszcze gorsze nastroje. Rtęć w termometrze poszła jeszcze o dwa stopnie w górę. O jeździe na łyżwach mowy być nie mogło.

Wobec tego zdecydowano, że w sobotę odbędzie się start na torze przeszkód.

ATAK NA TOR PRZESZKÓD

W sobotę o jedenastej zebrali się wszyscy w Parku Szkolnym na Agrikoli. W odrębnym, zaczarowanym świecie radości, zabawy i śniegu.

Park niczym nie przypominał szarych ulic miasta. Pokryty wysoką pierzyną śniegu, poprzecinana jedynie śladami nart i sanek, zachęcał do wyczynów sportowych, do zabawy. Kiedy harcerze patrzyli na wysokie drzewa spowite białym puchem, na mniejsze, przysadziste od śniegowego ciężaru krzaczki, na widoczne z daleka zręczne sylwetki narciarzy spływające ze stoku wzgórza i sanki z roześmianymi dziećmi, zdawało im się, że są już w Wiśle.

Tor przeszkód czekał przygotowany. A więc najpierw równoważnia, potem wał ze śniegu, chorągiewki oznaczające linię, z której trzeba trafić do celu — odległego o 15 m dołu — śnieżnymi kulami. Dół, który trzeba przeskoczyć i już prosta jak strzelił droga do mety.

Druh zarzadził zbiórkę. Sportowe sylwetki z czerwonymi chusteczkami, związanymi pod brodą szybko i zręcznie ustawiają się w dwuszeregu. Kilka słów przypominających zasady biegu przez przeszkody i zawody rozpoczynają się.

Pierwszy startuje Piotrek Wit ze szkoły 167. Równoważnię przebiega ładnie, rozpęd i skok przez wał śniegowy. Tak zamaszysty, że czapka spada mu z głowy. Teraz rzut do celu. Prędko zbija kulę. Pierwsza nie trafia jednak, ani druga, ani trzecia. Bieg kończy z karnymi punktami.

Rzuty nie udają się i następnym zawodnikom: Andrzejowi Lachowi z Radości — juniorowi narciarskiemu, Mietkowi Błońskiemu z TPD nr 10 i Elżuni Jakubowskiej ze szkoły 93.

Szkoda, że dzieciom nie przyszło do głowy przygotować przed startem kule śniegowe, bo robienie ich na gorąco w czasie biegu, niepotrzebnie zabierało dużo czasu i wprowadzało element zdenerwowania, że wynik będzie gorszy.

Drugiej „kobiecie" udaje się lepiej. Nata Dmowska osiąga czas 32 sek., lepszy od czasu wielu chłopców, trafiając również kulą do dołu. Nata startuje również w konkurencjach narciarskich i łyżwiarskich. Od dwóch lat uprawia oba sporty, które ją bardzo pasjonują. Na torze przeszkód startuje pierwszy raz, zna jednak dobrze tę konkurencję „z widzenia" i z wykładów teoretycznych, jakie mieli w Stołecznym Zarządzie ZMP.

TADEK NAJLEPSZY TYLKO PRZEZ 20 MINUT

Na równoważni Tadek Daniluk. Biegnie świetnie, skok przez wał, rzut udaje się wspaniale za pierwszym razem przeskok przez dół, jeszcze kilkanaście metrów i meta!

— Jaki mam czas, jaki czas?... — wyrzuca z siebie zadyszany.

24 sek! Jak dotychczas najlepiej. Do końca eliminacji nikt go nie bije i Tadek odchodzi do domu zadowolony, w przekonaniu, że jest najlepszy na torze przeszkód. Nic nie wie o tym, że, kol. Sińczak, który przyjechał dopiero w ostatnim momencie, już po jego wyjściu osiąga z łatwością 22,8 sek.

Janek Ring mimo, że ma już 13 lat jest niewielkiego wzrostu. Doskonale jednak daje sobie radę z przeszkodami na torze. Potrafi również i innego rodzaju przeszkody pokonywać. „Stopniowe" przeszkody w szkole mimo, że to naprawdę trudniej niż na Agrikoli. Na półrocze Janek miał 9 ocen bardzo dobrych i 4 dobre.

Największego pecha miał Andrzej Kuźma. Na trasie wyglądał nie jak sportowiec lecz jak akrobata. Biedny Andrzej miał buty na gumie, bardzo już wyślizgane, a ponieważ startował jako jeden z dalszych zawodników trasa też była już dobrze wyjeżdżona butami kolegów. Bohatersko ukończył jednak bieg nie zrażając się nawet koniecznością powtarzania niektórych fragmentów trasy.

„STARY" NARCIARZ ANDRZEJ OSTROWSKI

Najmłodszy i najmniejszy z grupy kandydatów na wyjazd do Wisły, piątkowy uczeń (tylko 3 czwórki) to Andrzej Ostrowski z V klasy szkoły nr 3. Przyszedł na zawody chociaż nie startuje w torze przeszkód. Ale on nie może przepuścić żadnej imprezy, musi zobaczyć jak pobiegną koledzy. Sam Andrzej, powiemy wam w tajemnicy, nie obrażając go, nie zdołałby pewnie przy swoim wzroście przeskoczyć wału śnieżnego.

Andrzej przyszedł do Parku również po to, żeby trochę pojeździć na nartach, których nie odpina ani na chwilę. Narty to jego najukochańszy sport. Zaczęło się od tego, że przed czterema laty wujek kupił mu deski. Andrzej oszalał na ich punkcie. Smarował, czyścił, oglądał, nie mógł doczekać się śniegu i pierwszego wyjazdu. Obecnie jest już „starym" narciarzem-zjazdowcem.

Druh ogłasza koniec zawodów. Wszyscy umawiają się jeszcze na sobotnią zabawę w MDK, narciarze na start w biegu patrolowym. Druhna przypomina o zaświadczeniach lekarskich, jeszcze ostatnia wesoła bitwa śnieżkami i do domu.

KTO JEDZIE DO WISŁY

Niedziela była dniem narciarzy. Na uroczej trasie w lasku Bielańskim rozegrali oni eliminacje do biegu patrolowego. Była też ostatnim dniem eliminacyjnych zawodów. Po biegach patrolowych zdecydowano już ostatecznie kto z warszawskich harcerzy pojedzie do Wisły.

Dowiedzą się oni o tym dziś o godzinie 15-ej w Stołecznym Zarządzie ZMP.

Barbara Męclńska



Młody harcerz na zimowym torze przeszkód
Foto E. Franckowiak



Reprezentacja pingpongistów ZS Spójnia podczas pobytu w NRD razem ze swoimi kolegami i koleżankami z Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Henryk Borucz

Piłkarzom stworzono doskonałe warunki na obozie kondycyjnym w Szklarskiej

Gdy dowiedziałem się, że jestem przydzielony na czas trwania obozu kadry narodowej do ośrodka CWKS, zacząłem rozważać. Oto ziściły się moje marzenia, jestem jednym z kandydatów na członka drużyny Olimpijskiej. Ileż bym dał za to, bym mógł stanąć w bramce na stadionie w Helsinkach i godnie bronić barw naszej Ludowej Ojczyzny. Zdaję sobie sprawę, że być olimpijczykiem to marzenie tysięcy sportowców. Żeby nim zostać, trzeba bezwzględnie zasłużyć, a dojść do tego można tylko usilną pracą.

Czekałem z niecierpliwością na dzień, w którym rozpocznie się pierwszy obóz kadry w Szklarskiej Porębie, w którym spotkam się z kolegami z innych ośrodków by rozpocząć wstępny etap naszych przygotowań. Od 7 stycznia całą Szklarską Porębę wzięli w swoje posiadanie piłkarze. Pensjonaty „Belweder" i „Antena" dawno już nie gościły tylu młodych i wesołych chłopców.

Od pierwszego dnia wszyscy przystąpiliśmy do zaprawy z poczuciem wielkiej odpowiedzialności jaka ciąży na nas. Całe rzesze zwolenników piłkarstwa liczą przecież na nas, a państwo stworzyło nam warunki do tego, byśmy mogli osiągnąć jak najwyższy poziom.

Oddelegowano do pracy z nami najlepszych trenerów, którzy w oparciu o doskonałe wzory piłkarzy radzieckich przystąpili do pracy z wielkim poświęceniem i entuzjazmem. Wymiana doświadczeń z trenerami radzieckimi pozwoliła naszym trenerom wprowadzić do naszej zaprawy gimnastykę przyrządową, która bezsprzecznie jak się okazało w czasie jej przeprowadzania, dała nam wiele korzyści. Należy również dodać, że przez cały czas trwania obozu nie było wypadku, by któryś z piłkarzy był zmęczony lub zniechęcony do dalszych treningów. Jest to bezsprzecznie zasługa naszych trenerów, którzy przez odpowiednie dawkowanie i urozmaicanie treningów powodowali, że nieraz ciężko było odciągnąć piłkarzy od ćwiczeń.

Humor nigdy nas nie opuszczał. Ileż było śmiechu, podczas gry w piłkę nożną na śniegu, ileż wspomnień z wycieczki na Halę Śrenicową, z której zjeżdżaliśmy, jedni na nartach, a drudzy na spodniach.

Nie brak było i rozrywek kulturalnych. Dwa wieczorki zorganizowane przez nas upewniły niektórych, że wśród nas są tacy, którzy pomylili się z wyborem zawodu.

Obóz w Szklarskiej pozostanie w naszej pamięci, pamiętać go będą również dobrze i w Szklarskiej Porębie, która przez dwa tygodnie gościła brać piłkarską z całej Polski. Wspomnienia moje nie byłyby kompletne, gdybym nie wspomniał o wykładach Kierownika obozu Ob. Kaczanowskiego z zakresu polityczno - wychowawczego.

Poziom wykładów był bardzo wysoki, a sposób prowadzenia ciekawy. Wiele skorzystaliśmy, wiele nauczyliśmy się z nich. Poważnych wykładów podanych interesująco słucha się zawsze z większą przyjemnością i pożytkiem.

W takich warunkach trenują dziś sportowcy polscy, korzystając na każdym kroku z opieki państwa ludowego. Obecnie opieka ta znajduje swoją prawną podstawę w najważniejszej ustawie państwowej, w nowej Konstytucji.

Głosy w dyskusji nad Projektem Konstytucji

Józef Garncarek

trener bokserski ZS Włókniarz

Gdy czytam Projekt Konstytucji, a w nim artykuły mówiące o trosce państwa o rozwój naszego sportu, wspominam czasy z moich młodych lat, oraz mej kariery sportowej sprzed 1939 r.

Ojciec mój był robotnikiem w fabryce Poznańskiego (IKP) w Łodzi. Tygodniowo zarabiał 30 zł, a że pracował przeważnie 2—3 dni w tygodniu, więc bieda często zaglądała do naszego domu.

Mając lat 15 musiałem zrezygnować chwilowo z dalszej nauki (skończyłem wówczas szkołę powszechną), gdyż ojciec umarł i matka sama nie mogła zarobić na życie. Zacząłem pracować u Poznańskiego. Wieczorami uczyłem się dalej i tak po trzech latach ukończyłem kursy dokształcające dla dorosłych.

Zacząłem też interesować się boksem. Ciężko było wówczas nam młodym piąć się w hierarchii sportowej. Nikt się nami nie zajmował. Ówcześni magnaci właściciele fabryk, panowie naszego życia i śmierci — różni Poznańscy, Scheiblerowie, czy Grohmany chętnie co prawda widzieli w swoich fabrykach, silne drużyny bokserskie, gdyż to było doskonałą reklamą dla zakładów nie dbali jednak o rozwój i umasowienie sportu, gdyż nie to było ich celem. Nikt nie myślał wówczas o juniorach, o specjalnych warunkach dla utalentowanej młodzieży, czy też o racjonalnym rozwoju pięściarstwa.

Pamiętam, że w 1932 r. PZB zorganizował przed meczem Polska — Niemcy obóz w Poznaniu. W tym czasie zdobyłem wicemistrzostwo Polski i też tam się znalazłem. Jak się porówna ówczesny obóz z naszym obecnym obozem kadry narodowej we Wrzeszczu, to z całą wyrazistością zarysowuje się różnica pomiędzy stosunkami sprzed 1939 a obecnymi.

Spaliśmy w Poznaniu w nieodpowiednich warunkach, jedzenie było tak marne, że musieliśmy stale sobie dokupywać. Nie było tam żadnej świetlicy, nikt nie pomyślał, żeby nam dać jakąś rozrywkę w postaci teatru czy opery.

Traktowano nas jak „robotów", którzy mają tylko wykonywać swoje zadanie w ringu, nie starając się ani o nasze wychowanie, ani wykształcenie, ani o rozwinięcie naszych intelektualnych wartości.

Jakże inaczej jest teraz. Cała kadra narodowa w boksie wraz z najlepszymi trenerami polskimi przebywa w idealnych warunkach we Wrzeszczu, w warunkach stworzonych im przez władzę ludową. Mamy tu do dyspozycji najlepszych wykładowców, dzięki którym poznajemy sytuację polityczną, gospodarczą i kulturalną w kraju i za granicą, uczymy się wiele i poznajemy nowe rzeczy na zajęciach świetlicowych, mamy rozrywki — kino, teatr, operę, wycieczki itp. Sportowcy wychowują się dziś nie tylko na świetnych zawodników, ale i na przodujących obywateli.

Dlatego też zrozumiały staje się fakt dlaczego my trenerzy, którzy borykaliśmy się przed wojną z trudnymi w naszej pracy warunkami w sporcie, z takim entuzjazmem przyjęliśmy Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która utrwala nasze sukcesy i osiągnięcia, która gwarantuje nam dalszą, jeszcze lepszą opiekę państwa.

Alfons Jeżewski

członek kadry narodowej kajakarzy-Poznań

— Z projektem Konstytucji zapoznałem się dokładnie na zebraniu dyskusyjnym, zorganizowanym przez sekcję kajakową Koła Sportowego nr 1 ZS Ogniwo Poznań. Z radością stwierdzam, że nowa Konstytucja jest stworzona dla nas, ludzi pracy i, że zabezpiecza ona nam wszystkie zdobyte dotychczas przywileje.

— Jakaż była sytuacja w okresie międzywojennym? Bezrobocie, albo warunki płacy tak niskie, że nie pozwalały na normalne życie. Zarabiałem wówczas 22,50 zł tygodniowo i nie mogłem kupić sobie kajaka. Taki był warunek przyjęcia do klubu. Z tego też powodu zmarnowałem najlepsze lata jako zawodnik.

— Obecnie, mimo, że rozpocząłem uprawiać kajakarstwo wyczynowe dopiero w 33 roku życia, dzięki opiece Państwa doszedłem do wyników, które przyniosły mi w dalszych latach zaszczytne tytuły mistrza Polski.

— Studiując projekt Konstytucji widzę, że opieka ze strony Państwa została obecnie zagwarantowana w ustawodawstwie. Przyczyni się to do jeszcze większego rozwoju kultury fizycznej.

Polska Partia Robotnicza w walce o umocnienie ustroju demokracji ludowej

DRUGIEGO lutego 1943 r. poddały się ostatnie oddziały hitlerowskich wojsk, wchodzących w skład armii marszałka Paulusa, które miały zdobyć Stalingrad. Kierowana przez Józefa Stalina Armia Radziecka zadała decydujący cios wojskom hitlerowskim, obaliła szaleńcze plany Hitlera i jego otoczenia.

Pamiętna to data. Od niej bowiem narody świata — szczególnie zaś te narody, które odczuwały na sobie okupację hitlerowską, zaczęły już liczyć miesiące do dnia wyzwolenia. Armia Radziecka gromiła wroga na każdym kroku. Wyrzekając się snów o wielkiej Rzeszy, wojska hitlerowskie w popłochu, porzucając sprzęt, opuszczały tereny Związku Radzieckiego.

MANIFEST WOLNOŚCI

W lipcu 1944 r. pierwsze oddziały Armii Radzieckiej i I Armii Odrodzonego Wojska Polskiego wkroczyły na teren lubelszczyzny. **Na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej powstaje pierwsza ludowa władza polska — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Kierowniczą rolę w tym pierwszym rządzie odgrywała klasa robotnicza i jej partia — Polska Partia Robotnicza.**

Manifest do narodu polskiego wydany przez PKWN był programem społeczno - politycznym, zapowiadał dokonanie w Polsce zasadniczych reform, które całkowicie przeobrażą kraj. Wytyczał drogę do Polski ludu pracującego, wzywał do walki z hitlerowcami, którzy okupowali jeszcze znaczną część kraju. Manifest wzywał patriotów do udziału w odbudowie kraju i tworzenia zrębów władzy ludowej.

Czołową rolę w budowaniu nowego ładu odgrywała PPR, która walcząc o wyzwolenie narodowe, nie wyrzekała się walki o władzę proletariatu. Ten cel, jaki postawiła sobie Partia w swym programie, realizowali peperowcy. **Wszystkie wysiłki PPR w tym okresie — to dążenie do zbudowania nowego aparatu władzy.** Członkowie PPR tworzyli pierwsze kadry aparatu Bezpieczeństwa Publicznego, Ludowego Wojska Polskiego, tworzyli nową administrację państwową i samorządową. Z inicjatywy peperowców powstawały terenowe rady narodowe, organa Milicji Obywatelskiej.

Pod kierownictwem PPR robotnicy przejmowali w swe ręce fabryki, które odtąd miały służyć ludowi. Polska Partia Robotnicza zapewniła klasie robotniczej kierowniczą rolę w narodzie i nakreśliła kierunek rozwoju Polski Ludowej. Kierunek ten określała ustawa o reformie rolnej i nacjonalizacja przemysłu.

Dnia 6 września 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej. Dekret przewidywał, że ziemia będąca dotychczas we władaniu obszarników-krwiopijców chłopa polskiego, przekazana zostanie bezrolnym i małorolnym chłopom.

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW

Dziś, po kilku latach, przytaczamy dekret jako potwierdzenie polityki PPR, jako dowód kierunku władzy ludowej. Ale ogłoszenie dekretu to nie tylko dowód realizacji haseł, jakie wysuwała PPR od chwili swego powstania. Dekret to znaczy zaspokojenie odwiecznego głodu ziemi chłopa polskiego, to likwidacja obszarniczego wyzysku. Niedola chłopa polskiego, opiewana tak pięknie przez naszych pisarzy i poetów, jego tułaczki na obczyźnie w poszukiwaniu za chlebem, przeciął raz na zawsze dekret o reformie rolnej, przecięła partia klasy robotniczej, wzmacniając tym samym sojusz robotniczo-chłopski. Marzenia biedoty wiejskiej, dziesiątek tysięcy chłopów polskich zostały zrealizowane po raz pierwszy w historii narodu polskiego.

Kto przypomni sobie bunty chłopskie, walkę chłopów pod wodzą Kostki - Napierskiego, strajki robotników rolnych w czasach sanacji, potworne zadłużenie wsi polskiej w czasach przedwojennych, pogardę dla chłopa, jaką żywili wodzireje sanacji, ten zrozumie, co oznaczała dla chłopa polskiego reforma rolna, jakie zasadnicze zmiany wprowadziła ona na wsi polskiej.

ROBOTNICY OBEJMUJĄ FABRYKI

Nacjonalizacja przemysłu, zrealizowana oddolnie, przejawiająca się w tym, że robotnicy sami, pod przewodnictwem PPR, przejmowali fabryki i zakłady pracy, została usankcjonowana uchwałą, zatwierdzoną przez Krajową Radę Narodową. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu oznaczała przekreślenie wyzysku klasy robotniczej, oraz na zawsze, przekreślenie panowania w Polsce angielskich, francuskich, niemieckich, belgijskich, amerykańskich i polskich monopoli i karteli.

Te dwie historyczne ustawy, których inicjatorką była Polska Partia Robotnicza, nadały naszemu krajowi oblicze nieznane dotąd. Oznaczały one i potwierdzały, że władza przeszła w ręce ludu, że masy pracujące Polski, ujęły w swe ręce władzę.

Konsekwencją polityki PPR w stosunkach z innymi państwami, był zawarty 21 kwietnia 1945 r. w Moskwie układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzecząpospolitą Polską, podpisany osobiście przez Józefa Stalina. Sojusz, zawarty ze Związkiem Radzieckim, to triumf tych prawd, które głosili i o które walczyli od dziesiątków lat najbardziej świadomi przedstawiciele ruchu robotniczego oraz czołowi demokraci-rewolucjoniści rosyjscy i polscy, którzy w latach carskiego zaboru krwią pieczętowali wspólną walkę o wyzwolenie obydwu narodów spod jarzma carskiego, o przyjaźń między narodem rosyjskim, a polskim.

Układ zawarty w Moskwie oznaczał, że lud pracujący Polski wszedł na drogę współpracy z pierwszym na świecie państwem socjalistycznym, potwierdzał, że przyjaźń narodów radzieckich i narodu polskiego, stanowi istotny czynnik w dziele zbudowania w Polsce socjalizmu.

Sojusz, scementowany wspólnie przelaną krwią żołnierzy radzieckich i polskich, był wyrazem głębokich przemian, jakie zachodziły w Polsce, rządzonej przez lud. Sojusz przekreślał raz na zawsze haniebną politykę sanacji wobec Związku Radzieckiego, był odzwierciedleniem dążeń i życzeń mas pracujących Polski, które widziały w Związku Radzieckim gorliwego obrońcę naszej niepodległości, siłę, która wyzwoliła nas z jarzma faszyzmu niemieckiego i polskiego.

DWIE STRONY MEDALU

Dokonujące się w kraju przemiany, realizowane przez PPR — czołowy oddział klasy robotniczej, kształtowały nowe państwo — demokrację ludową. Nie można jednak zapomnieć o tym, że Partia realizuje swój program w walce. Wróg klasowy, burżuazja polska dążyła do przywrócenia w Polsce stosunków przedwojennych. Po klęsce faszyzmu niemieckiego, ze szczególną zajadłością przystąpiła do ataku na nasze państwo demokracji ludowej. Dywersja mikołajczykowska w rządzie i bandy terrorystyczne w lesie, to dwie strony tego samego medalu.

Pod przewodem PPR, klasa robotnicza odparła atak burżuazji.

W walce z bandami padło tysiące peperowców i bezpartyjnych robotników i chłopów, o których naród będzie zawsze pamiętał. Likwidacja band nie oznaczała zaprzestania przez burżuazję wysiłków w kierunku uzyskania władzy.

Próbą było referendum ludowe w 1946 roku i wybory do sejmu w 1947 r. Masy ludowe, głosując na blok demokratyczny, obdarzyły pełnym zaufaniem PPR, która w sojuszu z odrodzoną PPS wysunęła konstruktywny program dla dalszego marszu naprzód. Rozbita została mikołajczykowska agentura imperializmu amerykańskiego i burżuazji polskiej. Mikołajczyk zbankrutował i uciekł z Polski. Fagas imperializmu przegrał. Przegrali ci, którzy stawiali na niego.

OSTATNIA STAWKA

Te dwie wielkie bitwy o władzę umocniły demokrację ludową. Ale burżuazja polska i imperialiści nie zrezygnowali. **Postawili na ostatnią stawkę. Była to stawka na prawicę PPS i na kontrrewolucyjną grupę Gomułki.** Pod hasłem rzekomo odrębnej, polskiej drogi do socjalizmu, gomułkowszczyzna odżegnywała się od dyktatury proletariatu. Burżuazyjny nacjonalizm Gomułki zrodził teoryjkę o demokracji ludowej jako o pośrednim, odrębnym od kapitalizmu i socjalizmu, ustroju państwowym. Głosił on, że sprawa niepodległości i sprawa socjalizmu, to dwie różne sprawy i tą drogą usiłował odciągnąć masy od budownictwa socjalistycznego, a przede wszystkim od socjalistycznej przebudowy wsi.

Gomułka dążył do odcięcia mas ludowych od Związku Radzieckiego, od doświadczeń Rewolucji Październikowej i doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Gomułkowszczyzna siała nieufność do Związku Radzieckiego, podważała wiarę w kierowniczą rolę WKP (b) w światowym ruchu robotniczym.

Titowska Jugosławia — oto do czego zdążał Gomułka. Na niego liczyli bardzo mocno imperialiści. Proces szpiegów i dywersantów na służbie imperializmu amerykańskiego — Tatara i Kirchmayera, unaocznił nam, jakie niebezpieczeństwo groziło ludowi pracującemu Polski.

Tego niebezpieczeństwa uniknął naród polski dzięki rewolucyjnej czujności marksistowsko-leninowskiego trzonu PPR. Doniosłą rolę w rozgromieniu gomułkowszczyzny odegrało Plenum Sierpniowe Komitetu Centralnego PPR w 1948 roku, które wskazało na prawdziwe oblicze Gomułki.

Dzięki rozgromieniu gomułkowszczyzny, lewica w PPS rozprawiła się z prawicą, co stało się ostatnią przesłanką do zjednoczenia ruchu robotniczego na podstawie marksizmu-leninizmu.

PO 70 LATACH

Kongres Zjednoczeniowy, który odbył się w grudniu 1948 roku powołał Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, powstałą z połączenia PPR i PPS.

Ruch robotniczy, zjednoczony po 70 latach rozbicia, wkroczył na drogę budownictwa podstaw socjalizmu.

Kiedy dziś, z perspektywy lat patrzymy na przebytą drogę, to widzimy jak ofiarna i wytężona była praca i walka PPR o utrwalenie w Polsce demokracji ludowej.

Jesteśmy obecnie w okresie dyskusji projektu Konstytucji, naszej Konstytucji wyzwolonego narodu. Pierwszy artykuł projektu stwierdza: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej". Stwierdzenie to zawiera treść walki PPR o wyzwolenie społeczne i narodowe. Aby mogło się ono znaleźć w projekcie Konstytucji, PPR nie szczędząc sił i ofiar umacniała władzę ludową, prowadziła naród po słusznej drodze. (r)

Racjonalne użytkowanie i oszczędzanie sprzętu

obowiązkiem każdego zawodnika i działacza

KILKA dni temu ukazał się na łamach prasy komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu gospodarczego 1951 roku. Narodowy Plan Gospodarczy 1951 r. — drugiego roku naszego wielkiego Planu 6-letniego został wykonany w 100,8 proc.

Nieustępliwa, twarda i konsekwentna walka całego narodu polskiego, zjednoczonego w wielkim froncie narodowym, pod przewodnictwem klasy robotniczej, o realizację planów gospodarczych, o umocnienie naszych sił, o pokojowe budownictwo, uwieńczona została pomyślnym wynikiem.

Wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego zawdzięczamy obok wielkiego wysiłku i zrozumienia zadań gospodarczych przez cały naród, naszej bohaterskiej klasie robotniczej, która na wszystkich odcinkach swej pracy stosuje socjalistyczne zasady pracy.

Szybciej, taniej i lepiej produkować, to jedno z podstawowych zadań gospodarki socjalistycznej. Tysiące racjonalizatorów i nowatorów to ludzie, którzy swym doświadczeniem i pracą dają naszej gospodarce narodowej oszczędności materiałowe i pieniężne. Zagadnienie obniżenia kosztów własnych — żelazne prawo gospodarki socjalistycznej, znalazło szerokie zastosowanie w naszej gospodarce. Wobec tych zagadnień jak najtańszego wykonania planów, nie może stać na boku ruch sportowy.

Kultura fizyczna i sport w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej — to dobrodziejstwo, które państwo świadczy na rzecz obywatela, tak samo jak nauka, kultura itp. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc rozwija się ruch sportowy. Kultura fizyczna dociera do każdej wsi, do każdego zakładu pracy, do każdej fabryki.

Nasze Państwo Ludowe przeznacza na kulturę fizyczną poważne kwoty.

Potrzeby materiałowe, urządzeń sportowych i pieniędzy wzmagają się wraz ze wzrostem ilości uprawiających kulturę fizyczną. I dlatego należy zdać sobie dobrze sprawę z konieczności oszczędzania.

Przeważna część pieniędzy na sport i inwestycje sportowe daje państwo. Pieniądze te, to nasz własny trud, to praca naszego hutnika i górnika, praca naszego całego narodu.

Musimy umieć odpowiednio wykorzystać pieniądze, które nam państwo daje. Musimy z pełnym poczuciem socjalistycznej odpowiedzialności postawić przed sobą zagadnienia walki z wszelkim marnotrawstwem w sporcie, które niestety tkwi jeszcze w wielu ogniwach naszego ruchu sportowego.

Tu należałoby wymienić kilka przykładów:

1) Kostium gimnastyczny.

Wizytując wiele kół przy zakładach pracy słyszymy stale biadolenie — „brak sprzętu sportowego, zrzeszenie nie przydzieliło kredytów...“ itp. W kole tym najczęściej spotykamy siatkę i piłkę do siatkówki.

Po dokładnym wniknięciu w wydatki koła często okazuje się, że pieniądze, które koło posiadało, wydane zostały na zakup wielu kompletów spodenek, koszulek gimnastycznych i pantofli (ubiory do treningów SPO) oraz na pranie i konserwację tych ubiorów. Niewątpliwie wydano na ten cel o wiele za dużo, ponieważ sportowców nie nauczono i nie przyzwyczajono szanować strój sportowy i samemu go konserwować. Wpajając zawodnikom zasady poszanowania własności społecznej zwolnimy poważne sumy, które z powodzeniem można wydatkować na kupno sprzętu sportowego (dysku, kuli, oszczepu itd.). W zasadzie każdy sportowiec powinien mieć swój własny strój sportowy.

2) Sprzęt sportowy.

Pokutuje u nas jeszcze w ogniwach sportowych dyskredytowanie sprzętu masowo produkowanego. Nasze koła sportowe czy LZS, rozgrywające zawody na najniższych szczeblach, starają się o zakupienie sprzętu wysokogatunkowego często nawet importowanego, kulę o ołowianym jądrze i stalowym pancerzu, węgierską piłkę nożną, konia gimnastycznego krytego skórą, narty hikorowe, a to jest sprzęt, który powinien być używany tylko przez czołówkę sportową, a zwykły sprzęt naszej produkcji zupełnie wystarczy na szczeblu koła. Należy zrozumieć, że kupowanie drogiego wyczynowego sprzętu dla potrzeb koła jest marnotrawstwem pieniędzy.

Bardzo często nasze organizacje sportowe oczekują „z góry“ pełnego wyposażenia. Tymczasem wystarczy trochę dobrej woli i chęci, a koło może systemem gospodarczym, przy minimalnym nakładzie środków finansowych, zrobić słupki do siatkówki, stojaki do skoków, bramki piłkarskie, kosze dla koszykówki, tor przeszkód, a nawet skrzynie i drabinki gimnastyczne.

I tu nowe źródło oszczędności. Kupować sprzęt najbardziej potrzeby, a resztę w miarę możliwości zdobywać systemem gospodarczym.

3) Dbałość o sprzęt i jego konserwację.

Ten odcinek leży zupełnie odłogiem. W kołach sportowych i LZS brak jest właściwej inwentaryzacji. Koło prawie nigdy nie wie ile i jaki sprzęt posiada. Nie mówię tu o właściwej i przepisami nakazanej księdze inwentarzowej. W naszych kołach nie ma zwykłego zeszyciku, w którym gospodarz koła notuje jaki sprzęt koło otrzymało od nadrzędnej instancji, jaki zakupiło z własnych funduszów. Dzieje się czasem gorzej, bo gospodarz koła nie posiada żadnych adnotacji, komu sprzęt został wydany. Stereotypowym wyjaśnieniem w takich wypadkach jest odpowiedź „ja wszystko pamiętam co kto wziął“.

Są nieraz tacy członkowie koła, którzy sprzęt sportowy wypożyczony dla celów czysto sportowych używają dla innych potrzeb, uważając to za rzecz zupełnie normalną. Zdarzają się i tacy, którzy z chwilą wypożyczenia sprzętu nie czują najmniejszego obowiązku zwrócenia go do magazynu.

W wyniku takiej gospodarki koło często staje przed problemem „nie możemy pracować, bo nie ma sprzętu“. A sprzęt jest, tylko u członków koła, którzy nie czuli obowiązku oddać go we właściwym czasie gospodarzowi koła.

Osobny rozdział to dbałość i właściwa konserwacja sprzętu.

Człowiek pracy dba o swój warsztat, o swój sprzęt. Kowal, ślusarz, muzyk, cieśla, czy stolarz przygotowuje i konserwuje swoje narzędzia pracy tak, aby jak najlepiej i jak najdłużej mu służyły, aby przyczyniały się do zwiększenia jego wydajności pracy.

A jak wygląda to przeważnie w organizacjach sportowych?

Siatka powieszona wczesną wiosną często nie jest zdejmowana z boiska przez całe lato; poddana wpływom atmosferycznym służy jeden zamiast kilka sezonów. Kule, dyski i oszczepy nie czyszczone i nadtłuczone ulegają korozji, tracąc swoją właściwą wagę i przydatność. Piłki nie natłuszczone i nie przeszywane w odpowiednim czasie wytrzymują połowę z przepisanych godzin używalności, a obuwie sportowe rzadko lub nigdy nie zaznaje dobrodziejstwa szczotki, tłuszczu i pasty.

I tu dalsze i poważne możliwości oszczędzania. Dbać o sprzęt i jego konserwację. O to musi dbać nie tylko gospodarz, nie tylko magazynier, ale sami użytkownicy, sami sportowcy.

Toczy się w kraju walka, wielka walka o realizację Planu 6-letniego, o zbudowanie podstaw socjalizmu. Walka ta wymaga od nas pełnego natężenia sił.

Nie wolno odrywać się od ogólnej sytuacji w kraju, trzeba zrozumieć trudności gospodarcze i nie żądać wszystkiego od Państwa, a tylko tego, co najkonieczniejsze.

Naród polski oczekuje ważnego aktu historycznego — uchwalenia nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W ogłoszonym Projekcie Konstytucji punkt 1 artykułu 77 brzmi:

„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją, jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródeł bogactwa i siły Ojczyzny“.

W imię tych słów, w imię umocnienia naszej Ojczyzny organizacje sportowe muszą wydać zdecydowaną walkę marnotrawstwu, muszą przystąpić do codziennej, właściwej, racjonalnej, oszczędnej gospodarki dobrem społecznym.

D. Wilk

W środę narciarze skaczą w Agrykoli

Sekcja Narciarska Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej organizuje w środę 6 bm. pokaz skoków narciarskich w wykonaniu naszej kadry powracającej z Oberhofu. Skoki odbędą się w parku szkolnym o godz. 15.

Narada robocza trenerów tenisowych

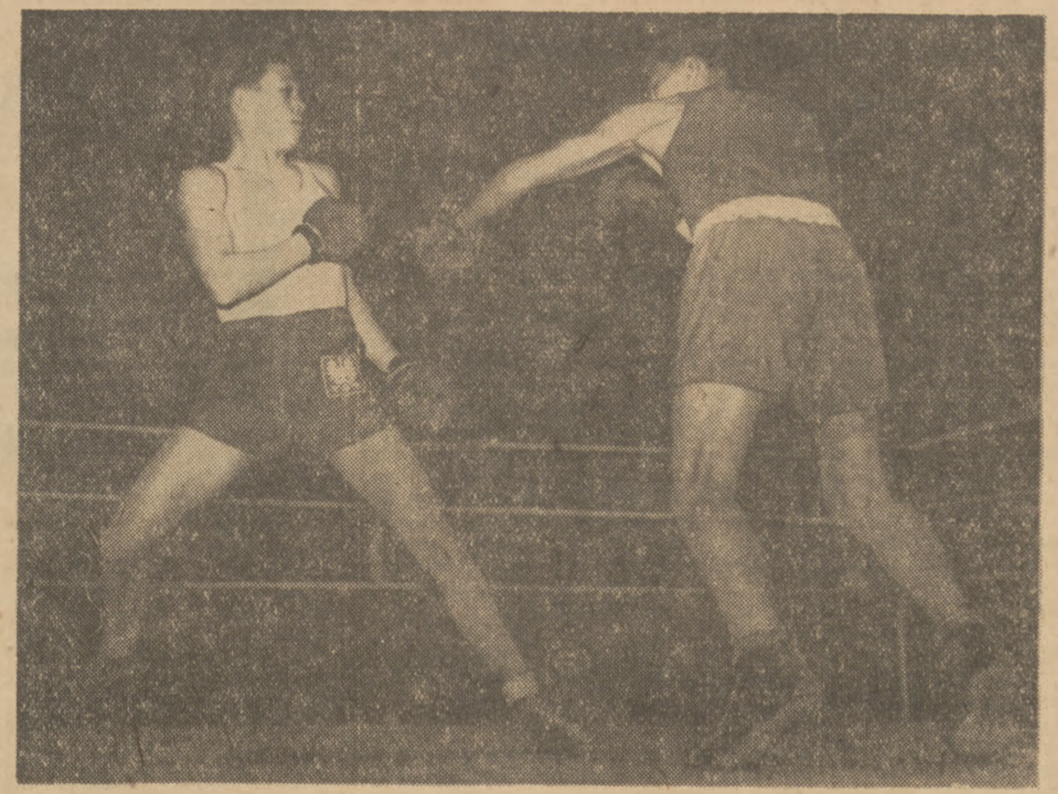
W poniedziałek 4 bm. rozpoczyna się w Warszawie trzydniowa narada robocza trenerów i instruktorów tenisowych zwołana przez Radę Trenerów.

Głównymi punktami obrad będą: systemy i sposoby szkolenia tenisistów w ZSRR,

ustalenie całorocznego planu treningu dla kadry młodzieży,

powiązanie pracy trenerów tenisowych z AWF.

Początek obrad w poniedziałek 4 bm o godz. 10 w gmachu GKKF przy ul. Rozbrat 34.



Drogosz (z lewej) podczas zwycięskiego spotkania z Solyoma w ramach meczu bokserskiego Polska B — Węgry B 14:6, który odbył się przed tygodniem w Budapeszcie

Sportowcy-żołnierze przygotowują się

do II Zimowej Spartakiady WP

Druga w historii sportu polskiego Zimowa Spartakiada WP zgromadzi na starcie najlepszych sportowców żołnierzy wszystkich Okręgów Wojskowych. Na trasach, lodowiskach i skoczniach Zakopanego zobaczymy zawodników, którzy uzyskali najlepsze wyniki w eliminacjach okręgowych — Spartakiadach Zimowych poszczególnych OW.

Tegoroczna Spartakiada będzie potwierdzeniem, jak kolosalne postępy poczynił sport w naszym Ludowym Wojsku, będzie potwierdzeniem, że najszersze masy żołnierzy zostały objęte kulturą fizyczną.

II Zimowa Spartakiada WP, jak już podawaliśmy rozpoczyna się 10 bm. Już od kilkunastu dni zawodnicy wszystkich okręgów zgrupowani są na obozach szkoleniowych w Zakopanem. Wyjątek stanowią tylko sportowcy OW Wrocław, którzy trenują w Karpaczu.

Podajemy kilka meldunków z gorących dni przedspartakiadowych.

*

— Do tarcz... ognia — pada komenda.

Padają wystrzały, raz po raz. Czasami odgłosy splatają się ze sobą, przechodząc w salwę. Na zboczach pod małą Krokwią trenują wieloboiści Krakowa i Marynarki Wojennej.

*

Większość naszych czytelników nie wie zapewne, co to jest wielobój oficerski, jakie konkurencje wchodzą w skład tej dyscypliny.

W wieloboju oficerskim jak zresztą wskazuje sama nazwa startują oficerowie WP. Wielobój zimowy rozgrywany jest w następujących konkurencjach: w biegu narciarskim na 10 km, w strzelaniu z pistoletu i z ćwiczeń gimnastycznych według wzorca III klasy państwowej. Wielobój ma na celu wszechstronne wychowanie fizyczne kadry oficerskiej i jak najlepsze przygotowanie jej do pełnej sprawności bojowej. W wieloboju startują trzyosobowe zespoły reprezentujące poszczególne OW.

W ub. roku tytuł najlepszego wieloboisty zdobył **Jakubik** (OW Wrocław).

W tegorocznej Spartakiadzie wielobój oficerski zapowiada się bardzo ciekawie. Na starcie stanie doborowa stawka zawodników z Jakubikiem, zeszłorocznym wicemistrzem Bagałajewskim, (Instr. Centr. MON), Wiecko, Ziębą, Koską i Wojtowiczem (Kr) na czele.

Sala gimnastyczna przy ul. Orkana, tereny pod Krokwią, oraz podziurawione jak rzeszoto tarcze, ustawione na zboczach małej Krokwi są najlepszymi świadkami wysokiego poziomu wieloboistów.

*

— Czas! — trener Świętkowski-Nuszel spogląda na stoper. Trening hokeistów OW Bydgoszcz skończony. Powoli pustoszeje lodowisko w Nowym Targu, na którym wojskowi szlifują swoją formę przed II Zimową Spartakiadą WP.

*

Hokej jest jedyną obok wielobojów konkurencją, która będzie punktowana zespołowo. I tutaj trudno jest wytypować murowanego kandydata na mistrza. W ub. roku pierwsze miejsce zajął OW Wrocław. Wrocławianie w tegorocznych rozgrywkach będą mieli bardzo trudną przeprawę, bo o mistrzostwie myślą również hokeiści Krakowa, Warszawy i Lotnicy.

W jeździe szybkiej na lodzie w kategorii kobiet i mężczyzn sytuacja jest jaśniejsza. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest OW Warszawa.

Warszawiacy zademonstrowali swą wysoką klasę już na 9 dni przed rozpoczęciem Spartakiady uzyskując doskonałe wyniki na mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej, które odbyły się na tym samym torze na którym wojskowi będą startować podczas Spartakiady. Najgroźniejszym rywalem zespołu stolicy, będą krakowiacy z Kowalskim na czele.

*

Znajdujemy się na Kasprowym. Na zboczu widnieje wytyczona trasa slalomu gigantu. Popieluch dał znak ręką. Zawodnicy tak jak stali: Dawidek, Gąsienica, Stanisław, Zeidl Alicja, Osińska, Hajdukiewicz, Bulżanka wypadli na trasę i pognali w dół.

*

Konkurencje narciarskie II Zimowej Spartakiady WP obejmują bieg na 18 km mężczyzn, 8 km kobiet, 30 km mężczyzn, konkurs skoków i kombinację norweską.

W ub. roku w konkurencjach narciarskich kobiet prym dzierżył OW Kraków. Zawodniczki Krakowa wygrały: sztafetę, bieg i slalom. W tegorocznej Spartakiadzie, są również murowanymi faworytkami. Osińska, Bulżanka, Hajdukiewicz, czy Zeidl, to zawodniczki którym nikt w tym sezonie nie powinien poważnie zagrozić.

W konkurencjach męskich sprawa przedstawia się inaczej. Humory krakusów psuje poważnie warszawianin Kowalski. W ub. roku Kowalski osiągnął piękny sukces zwyciężając aż w trzech konkurencjach, a to w biegu na 18 km, w slalomie i skokach.

Obecnie fachowcy stawiają na zespół krakowski. Ich zdaniem pierwsze miejsce zdobędzie dla Krakowa w kombinacji Rubiś, oraz Gąsienica Wawrytko w skokach.

*

Lista zeszłorocznych mistrzów Spartakiady przedstawia się następująco:

hokej — OW Wrocław

wielobój — oficerski — Jakubik (OW Wrocław)

18 km — Kowalski (OW Warszawa) 1:15,56

30 km — Filos (Wojska Lotnicze) 2:13,5

slalom — Kowalski (OW Warszawa) — 54,2

skoki — Kowalski (OW Warszawa) 189,3 pkt.

4x10 km — OW Warszawa— 3:04,05.

Kobiety

5 km — Osińska (OW Kraków) 32:27,8

slalom — Osińska (OW Kraków) 43,0

3x3 km — OW Kraków — 59,07.

Ogniwo pozostaje w Krakowie

Słuszna decyzja sekretariatu CRZZ

„Nie tędy droga“ pisał „Przegląd Sportowy“ w numerze z dnia 10 stycznia omawiając „sławetną“ uchwałę działaczy krakowskiego Ogniwa, którzy łamiąc dyscyplinę wewnątrzzwiązkową samowolnie zadecydowali o przeniesieniu klubu krakowskiego do Nowej Huty i o przejściu do zrzeszenia sportowego Stal. Uchwała ta pozbawiona wszelkiego sensu, naszpikowana górnolotnymi zwrotami, wyrażająca rzekomą troskę o rozwój sportu w Nowej Hucie, nosiła wszelkie cechy spekulanckiego pociągnięcia mającego na celu zabezpieczenie materialnego oparcia wąskiej grupie wyczynowców Ogniwa.

„Przedsiębiorcza“ grupa działaczy zdołała nawet przekonać kilku działaczy związkowych i WKKF w Krakowie o słuszności tej uchwały i doszło do tego, iż Radę Główną ZS Ogniwo, oraz Wydz. KF CRZZ postawiono wobec faktu dokonanego.

Szyld został przemalowany przestała istnieć nazwa Ogniwo, a na jej miejsce chciano wykaligrafować „Stal Nowa Huta“.

Sprawą krakowskiego Ogniwa zajął się sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych i po zapoznaniu się z przebiegiem całej sprawy orzekł, iż uchwała była niesłuszna, a nawet wręcz szkodliwa.

Koło Stal Nowa Huta byłoby z socjalistycznym miastem związane tylko nazwą, ponieważ zawody odbywałyby się nadal na stadionie Ogniwa w Krakowie, życie klubowe rozwijałoby się nadal w świetlicy dawnego klubu. Ludzie wchodzący w skład kolektywu sportowego rekrutowaliby się nadal z tych samych ośrodków co dotychczas. Nic nie wiązałoby Stali Nowa Huta z Nową Hutą. Nasze nowobudujące się miasto nie ma jeszcze stadionu i urządzeń sportowych gwarantujących możliwości jak najlepszej pracy poważnej grupie wyczynowców krakowskiego Ogniwa. **Wobec takiego stanu rzeczy sekretariat CRZZ postanowił unieważnić uchwałę działaczy krakowskich. Ogniwo pozostaje nadal w Krakowie jako Terenowe Koło Sportowe przy MPK.**

O decyzji sekretariatu przedstawicieli Rady Głównej Ogniwa, Stali, ZKS Ogniwo Kraków, przedstawicieli ORZZ i krakowskiego WKKF, powiadomił sekretarz CRZZ tow. Drożdż.

Po ogłoszeniu decyzji wywiązała się dyskusja, podczas której większość zebranych wykazała, iż zrozumiała niesłuszność poprzedniej decyzji. Podkreślono, iż kolektyw Ogniwa wniósłby w nowe życie Nowej Huty starą treść, która w niczym nie przyczyniłaby się do masowego rozwoju kultury fizycznej.

Tow. Kozub z ORZZ Kraków powiedział między innymi:

„Nasze wysiłki będą szły w tym kierunku, aby w Nowej Hucie tworzyło się nowe życie sportowe, by rośli nowi młodzi działacze, którzy własną pracą własnym entuzjazmem stworzą placówkę sportową, wybudują urządzenia sportowe, będą przepojeni miłością do tego własnego dziecka i zaprowadzą swoje drużyny wyczynowe do najwyższych klas państwowych. W Nowej Hucie musi rosnąć i krzepnąć nowy młody kolektyw sportowy“.

Decyzja sekretariatu CRZZ w sposób najsłuszniejszy zakończyła sprawę krakowskiego Ogniwa. Ogniwo pozostanie w Krakowie, gdzie ma poważne zadania do spełnienia, gdzie powinno krzewić kulturę fizyczną wśród pracowników ośmiu związków branżowych wchodzących w skład zrzeszenia.

W. Rz.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Sport w cyrku

PRZY jednej z ulic Moskwy stoi okrągły budynek. Nie trudno się domyśleć, że wewnątrz znajduje się arena. Istotnie, jest to szkoła cyrkowców. Nasuwa się pytanie czy przyszli cyrkowcy, którzy przecież z racji swego zawodu powinni być automatycznie związani z kulturą fizyczną, uprawiają sporty? Czy może tylko ograniczają się do wykonywania ćwiczeń wypływających z ich zawodu?

Zaglądamy do środka. Na arenie spostrzegamy dwa stojaki, pomiędzy którymi naciągnięta jest lina stalowa. Na tej wyprężonej linie ćwiczy młoda dziewczyna. Trudno oderwać wzrok od tej zgrabnej postaci, sunącej z niesłychaną wprawą i gracją po wąskiej stalowej taśmie. Nadchodzi punkt kulminacyjny, dziewczyna robi salto w tył i zgrabnie spada z powrotem nogami na linę, łapiąc natychmiast równowagę.

Obok na arenie ćwiczą inni uczniowie. Uczennice czwartego kursu, trenują stanie na jednej ręce. Inni znów wykonują skomplikowane ćwiczenia akrobatyczne.

W cyrkowej szkole uczy się 120 dziewcząt i chłopców. Po czterech latach uczniowie otrzymują średnie wykształcenie, jak również i specjalne — fachowe. Program nauki obejmuje takie przedmioty, jak: m. in. obce języki, literatura, matematyka, ekwilibrystyka, muzyka, historia sztuki itp.

Ale dojdźmy do sedna sprawy. Wszyscy uczniowie należą do zrzeszenia „Iskra“. Niemal w komplecie uprawiają lekkoatletykę oraz gimnastykę artystyczną.

Spośród uczniów cyrkowych już dwie osoby zdobyły tytuły mistrzów sportu. 18 uczniów zdobyło już odznaki GTO pierwszego stopnia, a 80 drugiego i trzeciego.

Gdy kończą się na arenie obowiązkowe zajęcia, wówczas przekształca się ona w boisko sportowe, na którym z zapałem trenują przyszli cyrkowcy pod okiem najlepszych trenerów.

Za żelazną kurtyną

Znowu śmierć na ringu

Człowiek zakończył życie po walce bokserskiej. I to już nie po raz pierwszy. W Roubaix mały bokser z Północnej Afryki — Mustaphaoui, niegdyś mistrz Francji, dziś pięściarz stojący u schyłku kariery, został znokautowany w 9 rundzie przez dużo młodszego mistrza Flandrii. Marokańczyk zawieziony do szpitala zmarł na drugi dzień.

Mustaphaoui od dwóch lat spełniał na ringach rolę worka treningowego i walczył jedynie po to, aby od czasu do czasu zarobić kilkanaście tysięcy franków na życie dla siebie i rodziny. Marna to egzystencja, bo przecież z tej sumy do kieszeni menażera wpływa 1/3, a duży procent pochłaniają podatki.

Ale cóż ma robić bokser, który niegdyś zdobył sławę, fachu żadnego nie posiada, a tu trzeba żyć. Decyduje się więc na rendez-vous ze śmiercią...

Taki bokser - weteran, stojący na straconej pozycji, staje się ciężarem dla menażera, który z łaski jedynie dopuszcza go na ring, nie zadając sobie trudu opiekowania się nim. Czy nie należałoby go poddać przed walką badaniom lekarskim?...

— Po co? — odpowiedzą menażerowie — i tak z niego już nic nie będzie. Zupełnie jak u koniu wyścigowym, który złamał nogę i nie pozostaje nic innego jak tylko wpakować mu w łeb trochę ołowiu.

Co poniedziałek w paryskim „Palais des Sports“ odbywają się wieczory bokserskie. W czasie takiej imprezy na pierwszy plan wysuwa się rozreklamowana walka najlepszych i najsłynniejszych bokserów. Walczą oni o tytuły, o sławę... W ich cieniu — jako entourage całej tej imprezy rozgrywa się jeszcze kilka walk, meczów drugorzędnych, w których nowicjusze próbują sił i marzą o sławie.

Przed tego rodzaju imprezami oczywiście tylko bokserzy, którzy staczają główną walkę, są poprzedniego dnia badani przez lekarzy. Szary tłum straceńców bokserów drugoplanowych nie podlega oględzinom lekarskim... Nie warto przecież tracić czasu na to mięso armatnie... Szkoda pieniędzy!

Największy nonsens leży jednak w tym, że właśnie ci pierwszorzędni bokserzy, są już na tyle zaawansowani, że potrafią unikać ciężkich ciosów, a właśnie ci początkujący okładają się wzajemnie „cepami“, które mogą być groźne dla życia.

Śmiertelne wypadki na ringu na szczęście nie są aż tak częste. Ale przypomnijmy ilu bokserów chodzi z białymi laskami. Milou Pladner, Francis Charles, Jaafar, Battling Hai i wielu wielu innych. Ilu jest w Ameryce ślepych i głuchych pięściarzy.

Doszliśmy do źródła zła — do boksu amerykańskiego, gdzie zmusza się bokserów do rozlewu krwi, do brutalności, do fauli, do walczenia na śmierć i życie i tylko w tym celu, aby zadowolić zwierzęce instynkty zblazowanej publiczności. Ona przecież płaci i wymaga. „Szkoła amerykańska“ wywiera coraz większy wpływ na boks w Europie. Zresztą, co tu dużo mówić, kulisy pięściarstwa amerykańskiego są już tak dobrze znane, że nie trzeba do nich powracać.

Biedny Mustaphaoui — jedna z ofiar gangsterskiego boksu. Chłopak ten stał na straconej pozycji, do oczu zaglądała mu już śmierć, a rozbestwiony tłum gwizdał, gwizdał, bo uważał, że Mustaphaoui włożył w walkę za mało serca, za mało ambicji...

Biedny mały Mustaphaoui!

Sul.

Jak LZS zdobywały SPO?

Dzielimy się doświadczeniami

Rok ubiegły był pierwszym rokiem planowego zdobywania odznak SPO. Przed kołami sportowymi przy zakładach pracy, przed Ludowymi Zespołami Sportowymi w gromadzie, po raz pierwszy stanęły zadania odnośnie realizacji SPO — zadania określone ilością planowanych do zdobycia przez członków zespołu odznak. **Koła sportowe i LZS-y po raz pierwszy oparły swą pracę na systemie odznaki**, na systemie, który jest potężnym środkiem umasowienia wychowania fizycznego i sportu oraz podniesienia na wyższy poziom pracy sportowej.

Kto zna zagadnienie SPO, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że przeprowadzenie członków zespołu przez zaprawy, przez wszystkie próby aż do momentu wręczenia znaczka, nie jest rzeczą łatwą. Zdobywanie odznaki składa się z całego szeregu elementów, które „organizator“ musi znać i wykonać. **Nie wszędzie jeszcze, a zwłaszcza w LZS są tacy, którzy wiedzą, jak przeprowadzać zaprawy i próby, jak prowadzić dokumentację i załatwiać formalności związane z przyznaniem znaczka.**

Z tych to głównie przyczyn, dodając szczupłość kadry sportowej w ZSCh oraz brak na wsi niezbędnych do SPO urządzeń sportowych, LZS-y nie mogą się poszczycić wykonaniem zadań planowych w skali ogólnopolskiej.

HISTORIA PLANU SPO

Warto poświęcić kilka słów „historii“ planu SPO dla LZS-ów. Plenum GKKF z grudnia 1950 roku uchwaliło do realizacji dla sportu wiejskiego 25.000 odznak SPO. Sport wiejski dysponował wtedy stosunkowo silnym aparatem organizacyjnym, mającym na ogół na szczeblu powiatu przeszkolonych instruktorów WF. W styczniu ub. roku Zarząd Główny ZSCh zorganizował dla kadry powiatowej kilkudniową kurso - konferencję, na której omówiono i przerobiono na seminariach zasadnicze problemy SPO.

Plan uchwalony przez Plenum GKKF został z kolei rozpracowany na województwa, gdzie **Plena WKKF uznały go w kilku wypadkach za mało mobilizujący, podnosząc zadania** (słusznie zresztą, jak potwierdziło wykonanie). **Uwzględniając poprawki Plenów WKKF Ludowe Zespoły Sportowe miały zdobyć w skali ogólnopolskiej 30.116 odznak SPO.** Ta cyfra była całkowicie realnym zadaniem planowym dla sportu wiejskiego. Niestety, równocześnie ZSCh ograniczył swoją działalność na odcinku sportu, co w bardzo poważnym stopniu osłabiło zdolność kierowania, kontroli i pomocy dla LZS, bez której zespoły wiejskie miały duże trudności w realizowaniu planu odznaki.

ZDOBYTO 26.850 ODZNAK

Ludowe Zespoły Sportowe zdobyły w 1951 roku 26.850 odznak (brak danych z woj. koszalińskiego). Przekroczono więc plan Plenum GKKF, który był planem roboczym Związku Samopomocy Chłopskiej, nie wykonano jednak całego zadania. Wiele województw przekroczyło swoje limity kilka jednak uzyskało wyniki dalekie od zaplanowanych. **Śmiało można powiedzieć, że tam, gdzie na szczeblu wojewódzkim, w Zarz. Woj. ZSCh kierowano lepiej lub gorzej realizacją odznaki, gdzie zabrano się do tego dość wcześnie, tam, gdzie uzgodniono pracę z WKKF i wspólnie dołożono starań, aby plan wykonać, tam są osiągnięcia.**

Natomiast tam, gdzie wszystko działo się odwrotnie, tam i rezultaty są odwrotne. To samo można powiedzieć o powiatach, gdzie wyniki w dużej mierze były zależne od aktywności PKKF oraz od stosunku Prezydium Zarz. Pow. ZSCh do zagadnień w. f.

LZS włożyły w realizację odznaki bardzo dużo pracy, lecz często pozostawione same sobie nie były w stanie uwieńczyć jej sukcesem, jakim jest uroczystość wręczenia znaczków.

W jaki sposób realizowano plan odznaki?

Różnie. Inaczej działo się to w województwie bydgoskim, inaczej, ogólnie biorąc, na terenie województwa łódzkiego i lubelskiego, a zupełnie inaczej w województwie warszawskim i w niektórych powiatach rzeszowskiego. Wymieniamy tu te przykłady, gdzie wypróbowano pewne formy pracy, sądząc, że wymiana doświadczeń jest zawsze pożyteczna.

KONCENTRACJA WYSIŁKÓW

Województwo bydgoskie zastosowało, zasugerowany przez Zarz. Gł. ZSCh, **plan, polegający na rozplanowaniu i realizacji odznak nie we wszystkich LZS-ach, a tylko w kilku**, w ilości od trzech do siedmiu w powiecie. LZS-y te mogły doprowadzić w ciągu roku do zrealizowania planu, gdyby otoczono je opieką. Inne zespoły, startując w imprezach masowych, w trójboju l.a. oraz w innych dostępnych im próbach uzyskiwały „zapas“ norm na rok następny.

Na początku sezonu Zarz. Woj. ZSCh zwołał odprawę przewodniczących LZS mających realizować SPO w 1951 r. Na odprawie tej omówiono wszystkie sprawy związane z organizacją i zdobywaniem SPO. Tak powstały tzw. „ogniska SPO“, gdzie prowadzona systematycznie praca dała wyniki w formie przekroczenia planu wojewódzkiego z 1850 zaplanowanych, na 2669 zdobytych znaczków.

Inną formę pracy zastosowano w województwach łódzkim i lubelskim. W celu wykonania planu SPO przez LZS-y do poszczególnych powiatów tych województw wysyłano kolejno ekipę działaczy z wojewódzkiego zarządu ZSCh. Ekipa w czasie swego pobytu organizowała próby w tych dyscyplinach sportu, z którymi nie mogli sobie poradzić działacze wiejscy (np. gimnastyka i strzelectwo sportowe). Ekipy uporządkowały również dokumentację SPO na poszczególnych terenach.

W woj. warszawskim plan wykonano dzięki licznym wyjazdom instruktorów z aparatu WKKF i PKKF bezpośrednio do samych LZS-ów. Instruktorzy zajmowali się organizacją prób.

Sposoby te **godne uznania z punktu widzenia żywego kontaktu z terenem kryją w sobie niebezpieczeństwo organizowania prób bez zaprawy** i wszystkich w 1—2 dniach, kiedy ekipa lub instruktor bawi na terenie powiatu lub LZS-u.

CIEKAWA FORMA PRACY

Ciekawy był sposób realizacji planu odznaki na terenie powiatu przeworskiego (woj. rzeszowskie). Plan w tym powiecie został wykonany dzięki pracy kadry instruktorskiej Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego—Przemyśl. Instruktorzy Ośrodka pod przewodnictwem kol. Sabana przygotowywali członków wielu LZS do brakujących prób.

Próba na odznakę odbyła się w jednym dniu w czasie zlotu LZS-ów w Mirocinie. Członkowie LZS zjechali tam na rowerach, furmankach, niektórzy jak z LZS Gorliczyna z transparentami i orkiestrą. **Odbyły się zawody sportowe, w czasie których zdawano normy z gimnastyki, pływania, strzelania, toru przeszkód oraz normę teoretyczną.** Komisję odznaki tworzyli pracownicy WKKF oraz kadra WOSS-u.

Godne podkreślenia jest, że specjalna komisja na miejscu przeprowadziła dokumentację i już wieczorem odbyło się **uroczyste wręczenie znaczków 147** członkom LZS. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa. Niezależnie od zawodów odbyły się też pokazy gimnastyczne, które zaciekawiły zebranych w ilości tysiąca osób, widzów. W pokazie brali udział drugoklasowi gimnastycy zrzeszeń oraz „piątka“ przemyskiego Kolejarza w pokazie piramid. **Akcja ta przyczyniła się do niezmiernie do spopularyzowania sportu na terenie powiatu.**

A oto niektóre LZS, które wyróżniły się w realizacji SPO.

PRZODUJĄCE LZS

LZS Rubinkowo z powiatu toruńskiego na zaplanowaną ilość 24 odznaki uzyskał 68 znaczków realizując zobowiązanie powzięte z okazji 7-ej rocznicy Manifestu PKWN. Niezależnie od dobrze postawionej płacy sportowej aktywność zespołu uwidacznia się w udziale w akcjach gospodarczych gromady jak akcja żniwno - omłotowa, wykopkowa oraz akcja siewna. Dużą aktywność przejawia sekcja artystyczno - widowiskowa i chóralna. Chór brał udział w Festiwalu Muzyki Polskiej.

LZS Rogów z powiatu brzezińskiego (woj. łódzkie) na zaplanowanych 20 odznak zdobyto 48 przy ilości 57 członków. Próby na SPO były przeprowadzane w tym LZS niezwykle systematycznie, w formie zawodów, począwszy już od kwietnia. W pracy nad SPO wyróżnił się kol. Małanszewicz Tadeusz. Osiągnięcia LZS są wynikiem dobrze prowadzonej pracy polityczno - szkoleniowej pod kierownictwem organizacji zetempowskiej.

Przodującym zespołem województwa szczecińskiego jest LZS przy spółdzielni produkcyjnej **Radziszewo** w powiecie gryfickim. Zespół ten zdobył 65 odznak. Członkowie tego LZS własnymi środkami zbudowali tor przeszkód, 3 boiska do siatkówki oraz wykonali przyrządy gimnastyczne niezbędne do gimnastyki na SPO. LZS ten posiada jedną z najsilniejszych sekcji piłki nożnej wśród LZS Pomorza Zachodniego.

Nie sposób w ramach jednego artykułu wymienić wszystkie LZS. Na pewno są i lepsze zespoły niż te, które wymieniliśmy.

Weszliśmy w drugi rok planowego zdobywania odznaki SPO. Posiadamy obecnie umiejętności, których tak często brakło nam w ubiegłym roku. Posiadamy doświadczenia, które możemy w tym roku wykorzystać. Stosując różne sposoby realizacji planu SPO musimy pamiętać o tym, że odznakę zdobywa się nie przez jednorazowy wyczyn, powtórzony tyle razy ile jest prób, a przez systematyczną pracę przygotowawczą całego zespołu ubiegającego się o odznakę. Jeśli ten warunek będzie zachowany, wszelkie plany zmierzające do uzyskania jak największej ilości znaczków, będą właściwe. Nie wolno również zapominać, że zdawanie prób w SPO należy organizować w formie zawodów, atrakcyjnych zarówno dla zawodników jak i dla widzów. Zawodom tym nadać należy uroczyste ramy.

Mieczysław Kaliciński

Odpowiedzi Redakcji

Zygmunt Mycielski, Sopot — Na konkurs 10 najlepszych sportowców w 1951 r. możecie wysyłać nieograniczoną ilość kuponów.

Jerzy Malinowski, Wrocław — Trampolina jest to deska elastyczna, sprężynująca, wysunięta na pewnej wysokości nad poziom wody. Z trampoliny skacze się z odbiciem, natomiast z wieży bez odbicia, ze sztywnego zeskoku. Na wieży może być również umieszczona trampolina.

R. Sobiecki, Banlocha — 1) Żużel nie jest konkurencją wchodzącą w skład Igrzysk Olimpijskich. 2) Kolczyński jest zawieszony za brak dyscypliny i dlatego nie został powołany na obóz kadry narodowej.

Przed mistrzostwami bojerowymi

Żużel na lodzie

W czasie, kiedy czołówka naszych sportowców walczyć będzie o najlepsze miejsca na zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Norwegii, w kraju rozpoczną się drugie po wojnie Bojerowe Mistrzostwa Polski. Niewątpliwie ta jednoczesność terminu, będzie miała wpływ na szczupłość informacji o żaglach na lodzie; nic w tym dziwnego. Sport bojerowy jest w Polsce dyspliną młodą, nie posiadającą jeszcze specjalnej historii, czy tradycji.

Jednak już mistrzostwa zeszłoroczne, o których mówiło się że były „pierwszymi po wojnie" — podczas gdy w rzeczywistości były one pierwszymi w historii polskiego sportu bojerowego mistrzostwami poważnymi — przysporzyły żeglarstwu lodowemu olbrzymią ilość entuzjastów.

WODNIACY NIE MAJĄ KIBICÓW

Tu zachodzi ciekawa różnica między żeglarstwem wodnym, a lodowym: w tym pierwszym kibice prawie nie istnieją, bo nie mają warunków do stania się nimi. Jeżeli podoba im się żeglarstwo to je uprawiają. Daleki rejs tylko zaczyna się i kończy momentami, które można obserwować: są nimi odejście od nabrzeża i — jak mówią żeglarze — „pójście w morze", oraz przyjście z rejsu i dobicie do nabrzeża... Nieco więcej okazji do obserwacji dają regaty, jednak również pod warunkiem rozgrywania ich na małym trójkącie, który mieściłby się w zasięgu wzroku.

Ale i to nie wystarcza dla zwabienia na kibica żeglarskiego przeciętnego śmiertelnika, który niewiele, albo prawie nic z tym sportem do czynienia poprzednio nie miał.

Dlaczego? — zapytacie. Odpowiedź jest prosta: jachty żeglujące po wodzie posuwają się z szybkością koło dziesięciu kilometrów na godzinę. Dla żeglarza szybkość nie ma najmniejszego wpływu na atrakcyjność żeglowania i istnieje twierdzenie, że godzina żeglugi na dobrym wietrze daje znacznie więcej emocji, niż godzina akrobacji na dobrym samolocie myśliwskim. Żeglarz ma do pokonania kaprysy dwóch żywiołów — wody i wiatru, a środkiem który do tego służy jest dosyć trudny w obsłudze jacht, z nieposłusznymi żaglami, z całą typową plątaniną lin takich i innych, jednym słowem instrument, który również wymaga dużej umiejętności w obchodzeniu się z nim.

A dla widza, który stoi na brzegu, czy siedzi na pokładzie statku zakotwiczonego w środku trasy regatowej? Widowisko na pewno bardzo ładne i estetyczne. Ale poza tym? Nic ciekawego! Z daleka nie widzi się trudności związanych z prowadzeniem jachtu, ani momentów „walki z żywiołem", widzi się natomiast, że cała flotylla wlecze się potwornie długo i że teraz pierwszy na trasie jest numer taki, a po pewnym czasie wyszedł przed niego numer inny...

I to jest głównym powodem, dla którego sport żeglarski nie ma kibiców.

WIELKA ATRAKCYJNOŚĆ BOJERÓW

Sport bojerowy jest natomiast uosobieniem atrakcyjności. To dyscyplina, do której zapali się każdy, kto choć raz zobaczy wyścigi na lodzie. Przede wszystkim: sto i przeszło sto kilometrów na godzinę... A druga rzecz — wręcz śmieszna prostota konstrukcji i obsługi takiego pojazdu w skojarzeniu z jego szybkością. Bo jednak normalnie przyzwyczajeni jesteśmy, że środek lokomocji mogący poruszać się z szybkością taką, jak ślizg lodowy, musi być zaopatrzony w drogi i skomplikowany motor, że trzeba długo się uczyć, żeby go móc prowadzić itd, itp. A tymczasem bojer — to trzy płozy, podobne do łyżew, na płozach kadłub, a nad tym maszt z żaglem. I koniec.

NAUKA NIE JEST TRUDNA

Do tej prymitywnej konstrukcji podchodzi żeglarz, popycha ją w odpowiednim kierunku względem wiatru i po dwóch krokach wskakuje na swoje miejsce w kadłubie, a bojer już pędzi jak szalony. Oczywiście, mniej wprawnym żeglarzom zdarza się, że wiatr zacznie im dmuchać nie z tej strony co trzeba, no i bojer stanie... Ale unikania takich wypadków można się nauczyć bardzo szybko i dosłownie po dwóch dniach szkolenia prowadzi się bojer zupełnie swobodnie. Jeżeli teraz wyobrazimy sobie wielką płachtę lodu na jeziorze Niegocińskim na Mazurach, na niej wyznaczony niewielki trójkąt regatowy, a na obwodzie tego trójkąta pędzące bojery, których kolejność na trasie zmienia się stale, to przyznajmy, że może to być widowisko bardzo zajmujące. Pod jednym warunkiem, że obserwatorzy będą rzeczywiście ciepło ubrani...

Tegoroczne mistrzostwa, które odbędą się w dniach od 24 lutego do 2 marca zgromadzą na starcie najlepszych zawodników z całej Polski. Przeważają w tej stawce zawodnicy młodzi. Giżycko, które będzie widownią mistrzostw, przygotowuje się starannie do organizacji tej imprezy i spodziewa się wielkiego napływu widzów, którzy zechcą przekonać się o prawdzie pochwał na temat widowiskowości sportu, który bardzo przypomina wyścigi żużlowców: taki żużel na lodzie...

St. Wysocki

Jedziemy na wczasy bojerowe

Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych zawiadamia, że wobec olbrzymiego zainteresowania, jakim cieszą się wczasy bojerowe w Augustowie, ilość miejsc w domu wczasowym „Jedność Robotnicza" w Augustowie podwyższona została do 130.

Turnusy rozpoczynają się 1 lutego, 15 lutego i 1 marca br. Skierowania na wczasy bojerowe rozdzielają Okręgowe Rady Związków Zawodowych.

Tym związkowcom, którym nie udało się uzyskać skierowania na wczasy do Augustowa, względnie którzy mają tylko kilka dni urlopu, Dyrekcja F.W.P. umożliwia spędzenie urlopu za normalną opłatą, to znaczy w cenie 20 zł. 70 gr. za dobę. Opłaty uiszcza się na miejscu u kierownika Domu Wczasowego „Jedność Robotnicza" w Augustowie, stacja kolejowa Augustów Port.

Oczy i uszy świata

BUDAPESZT. Narciarskie mistrzostwa Węgier przyniosły następujące wyniki: mężczyźni: 18 km — 1) Harangvolgy — 1:27:32, 2) Sajgo — 1:29:48. Skoki — 1) Hemrik — 250.9 pkt (skoki 43 i 44 m), 2) Mezo — 244.4 pkt. (skoki 42,5 i 43.5 m). Kombinacja klasyczna — 1) Harangvolgy — 437,4 pkt., 2) Katona — 428.7 pkt. Zjazd — 1) Bothory — 2:14, 2) Libik — 2:45.6. Slalom — 1) Szasz — 88.2, 2) Libik — 58.4. Kombinacja alpejska — 1) Libik — 1.16 pkt., 2) Szasz — 2.96 pkt.

Kobiety: zjazd — 1) Doleskh — 3:33, 2) Delmar — 3:35. Slalom — 1) Delmar — 45.2, 2) Szendroedi — 54,4. Kombinacja alpejska — 1) Delmar — 1.08 pkt., 2) Szendroedi — 2.55 pkt.

MOSKWA. Mistrzostwa Moskwy w jeździe figurowej na łyżwach zgromadziły ponad 100 łyżwiarzy i łyżwiarek. W konkurencji męskiej zwyciężył Podkopajew, wśród kobiet — Nikołajewa (oboje z Dynamo).

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęła 14-letnia uczennica Graszkina i 18-letni student Zacharow.

MELBOURNE. Nowozelandczyk Goodacre uzyskał na 440 jardów przez płotki wynik 53,1 sek.

RIO DE JANEIRO. Rekord Brazylii na 100 m st. grzbietowym ustanowił Grijo wynikiem 1:09,8.

AMSTERDAM. Holenderka Nel Garritsen pobiła rekord krajowy na 100 m żabką uzyskując 1:18,4. W roku poprzednim najlepszy wynik Garritsen na tym dystansie wynosił 1:19,0.

MOSKWA. W Moskwie zakończył się turniej piłki wodnej, w którym wzięło udział 6 najlepszych zespołów radzieckich. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna WWS przed CDSA. Zwycięski zespół wygrał 9 spotkań i jedno zremisował. Turniej odbywał się systemem każdy z każdym w dwóch rundach.

MELBOURNE. Losowanie gier o Puchar Davisa w strefie europejskiej przyniosło następujący wynik: I runda: Turcja — Szwajcaria, Norwegia — Francja, Chile — Austria, Węgry — Izrael, Egipt — Luksemburg, Finlandia — Jugosławia i Irlandia — Monako. W II rundzie spotkają się: zwycięzca meczu Turcja — Szwajcaria z Argentyną, zwycięzca Norwegia — Francja z Holandią, zwycięzca Chile — Austria ze Szwecją, zwycięzca Węgry — Izrael z Belgią, zwycięzca Luksemburg — Egipt z Włochami, zwycięzca Finlandia — Jugosławia z Anglią, zwycięzca Irlandia — Monako z Danią oraz Brazylia z Niemcami Zachodnimi.

MELBOURNE. Ray Weinber ustanowił rekord Australii w biegu na 110 m pł. wynikiem 14.1 Gardner uzyskał w tym biegu 14.3. 100 m wygrał Moore — 10.6, 5.000 m — Perry — 14:46,4, w dal — Jack — 7.31.

LYON. Międzypaństwowy mecz zapaśniczy w stylu klasycznym Francja — Hiszpania zakończył się zwycięstwem Francji 7:1. Jedyny punkt dla Hiszpanii zdobył w koguciej Abia zwyciężając Guillou.

DAVOS. Cartaux pobił rekord Francji w biegu łyżwiarskim na 500 m uzyskując wynik 46 sek. Poprzedni rekord (46.4 sek.) ustanowiony został 15 lat temu.

MELBOURNE. Do finału gry pojedynczej mężczyzn o mistrzostwo Australii weszli dwaj Australijczycy Sedgman i Mc Gregor. W półfinale Mc Gregor pokonał Savitta (USA) 6:4, 6:4, 3:6, 6:4.

NEW YORK. Drugi najlepszy wynik USA w tegorocznych konkurencjach w rzucie kulą osiągnął Mayer — 16.59.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa, ul Nowogrodzka 40
Tel 8-70-03 8-70-01 8-26-04, 8-82-31
Administracja Warszawa ul Wiejska 12 tel 7-82-50
Prenumerata i kolportaż PPK Ruch Oddział Warszawski W-wa, Srebrna 12 tel 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty: mies — 3 — zł. kwart — 9 — zł półr — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8008/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-10885

Dwie sportowe brygady produkcyjne dla uczczenia 10 rocznicy PPR

Do wybijających się kół sportowych w Gdyni należy koło przy zakładach tłuszczowych im. M. Migały (dawniej Union).

Koło to skupia 159 członków i może poszczycić się ładnymi osiągnięciami. Wykazało to dobrze zorganizowane zebranie wyborcze.

Jak wynika ze sprawozdania koło posiada 7 sekcji. Najliczniejsza jest piłkarska, której pierwsza drużyna zajmuje czołowe miejsce w klasie wojewódzkiej. W 1951 r. uzyskano 74 odznaki SPO, wykonując plan w 148 procentach. Wyniki te osiągnięto dzięki współpracy koła sportowego z organizacją partyjną, ZMP i dyrekcją. Dzięki temu również zbudowano gospodarczym systemem bieżnię, skocznię, rzutnie i strzelnicę.

Obok tych osiągnięć są również i pewne braki. Niedostatecznie jeszcze zwrócono uwagę na pełne zrozumienie zadań kultury fizycznej przez niektórych pracowników zakładu. Ogólnie jednak biorąc koło należy do przodujących ogniw sportu na Wybrzeżu i dlatego też rada okręgu Unii, wręczyła 14 czołowym zawodnikom i działaczom dyplomy za ich pracę.

W czasie zebrania utworzone zostały na cześć 10 rocznicy powstania PPR pierwsze w tym zakładzie sportowe brygady remontowo - produkcyjne. Do jednej weszli czołowi sportowcy Unii: Tadeusz Morawiec, Franciszek Klimczak i Klemens Wiergowski. W skład drugiej: Henryk Krzemiński, Józef Tołwiński i Wojciech Bisiuk.

Zespoły wymienionych dwóch brygad sportowych wezwały sportowców zrzeszenia Unia w całej Polsce do pójścia za ich przykładem i utworzenia dalszych brygad sportowych. **(as)**

Wojsko — wsi

Pożyteczna akcja sportowców CWKS

Realizując wytyczne Komitetu Centralnego w sprawie umasowienia sportu socjalistycznego wśród szerokich rzesz społeczeństwa polskiego, w styczniu 1952 roku, w ramach akcji ruchu łączności miasta ze wsią, do Sochaczewa wyjechała liczna ekipa pokazowa sportowców CWKS, w celu przeprowadzenia pokazów dla PGR Witkowice i Bielice oraz okolicznych wsi.

Sala Rady Nauczycielskiej w Sochaczewie wypełniła się po brzegi publicznością przeważnie wiejską, wśród której nie brakło przodowników pracy z PGR. Chłopów przywieziono do Sochaczewa samochodami ekipy CWKS.

Na wstępie zabrał głos oficer Dubrawski, który wskazał, że pokazy sportowe ekipy CWKS są cegiełką w budowie i realizacji wielkich planów stawianych przez naszą Partię i tow. Bieruta, kulturze fizycznej i sportowi, że właśnie m. in. w ten sposób realizujemy słowa tow. Bieruta:

„przez umasowienie sportu budujemy Polskę szczęśliwych„ zdrowych i radosnych ludzi, zdolnych do twórczej, pokojowej pracy dla jej dobra i do jej obrony przed zakusami imperialistów amerykańsko-angielskich i ich wasali".

Oficer Dubrawski wskazał, że to, iż możemy w chwili obecnej realizować tak zaszczytne zadania, że możemy budować lepszą socjalistyczną przyszłość i dobrobyt naszego narodu — zawdzięczamy wielkiemu Związkowi Radzieckiemu oraz Polskiej Partii Robotniczej, którą 10-tą rocznicę powstania obchodzimy obecnie.

Jako pierwsi w pokazie wystąpili ciężkoatleci, a wśród nich oficer Styczyński, syn robotnika, mistrz Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów; elew Kowalik, syn górnika, przodownik wyszkolenia; oficer Bek — rekordzista Polski i mistrz Wojska Polskiego.

Następnie wystąpili zapaśnicy: st. strz. Kauc, syn włókniarza, przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego, mistrz Polski, oraz st. strz. Klemberg — również syn włókniarza, mistrz Wojska Polskiego i wicemistrz Warszawy. Każdy chwyt, „klucz" — „suples" — omawiany był przez oficera Kozaka, lub trenera państwowego ob. Szczeblewskiego Piotra.

Po zapaśnikach wystąpili reprezentacyjni szermierze: st. strz. Wójcik i st. strz. Lachowski, synowie robotników i przodownicy w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz Kadelski i Zazdrościński i młode zawodniczki Górówna i Kociszewska.

Pokazano walkę na bagnety, szpady, florety i szable. Omawianie walk i udzielanie wyjaśnień prowadził st. strz. Wójcik.

Następnie wystąpili bokserzy: wicemistrz Polski Justka — Kargier (walka remisowa), Stachowiak — Stręk (walka remisowa), mistrz Wojska Polskiego Sobko — wicemistrz Wojska Polskiego Panke, (zwyciężył na punkty Sobko), Kwaśniewski — Szkudlarek (zwyciężył na punkty Kwaśniewski).

Na zakończenie pokazów sportowych wystąpili zawodnicy z pokazami walk „dżudo", opartych na radzieckich walkach „sambo".

Robotnicy rolni PGR-ów chłopi oraz młodzież burzliwymi oklaskami dali wyraz swej wdzięczności dla zawodników ludowego Wojska Polskiego za dobrze zorganizowane pokazy sportowe. Oficer Dubrawski — przemawiając na zakończenie pokazów sportowych powiedział, że oklaski te są dowodem, iż pokazy spełniły swoją rolę, że dobrze spełniamy zadania, jakie stawia przed nami nasza Partia, że tylko dzięki warunkom, jakie stworzyła nasza ludowa ojczyzna, możemy osiągać takie wyniki, jakie zademonstrowali zawodnicy CWKS.

St. J.

Na naradzie zwołanej przez KW PZPR

500 aktywistów sportowych Wybrzeża krytycznie ocenia własną pracę

Całodzienna narada aktywu sportowego Wybrzeża, zwołana przez Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku, mieć będzie niewątpliwie duży wpływ na dalszy rozwój kultury fizycznej na Wybrzeżu. Osiem godzin trwały obrady, w których wzięło udział 500 najwybitniejszych aktywistów sportowych z całego województwa, wśród których znaleźli się czołowi zawodnicy, instruktorzy, działacze oraz przedstawiciele zrzeszeń i komitetów kultury fizycznej.

W prezydium narady obok przedstawicieli Partii, Związków Zawodowych, Rad Narodowych i ZMP zasiedli przodujący sportowcy: — pięściarz Soczewiński, koszykarka Edelsman i piłkarz Kamzela. Główny Komitet Kultury Fizycznej reprezentował tow. Cepulis. Wojewódzką Radę Narodową — wiceprzewodniczący prezydium poseł Bigus.

Referat bilansujący całoroczny dorobek sportu Wybrzeża w 1951 r. oraz niedociągnięcia na tym odcinku w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu wygłosił kierownik wydziału propagandy KW PZPR w Gdańsku tow. Krasucki.

W pierwszej części swojego referatu tow. Krasucki omówił przebieg realizacji umasowienia sportu.

„Rok temu posiadaliśmy zrzeszonych w województwie 39.400 sportowców (w 596 jednostkach), obecnie posiadamy 782 jednostek organizacyjnych, zrzeszających 51.691 członków, w tym 9.374 kobiety.

POSTĘP NIERÓWNOMIERNY

Postęp ten nie przebiega jednak równomiernie. Podczas gdy wzrost nastąpił na odcinku wsi, gdzie liczba członków się podwoiła oraz w szkołach średnich i zawodowych, to na odcinku najważniejszym, tj. w naszych zakładach produkcyjnych notujemy najmniej sukcesów.

Kultura fizyczna i sport są niesłusznie traktowane na Wybrzeżu jako domena młodzieży. Sport winien objąć także starszych robotników, chłopów i inteligencję pracującą. Wzorować się trzeba na doświadczeniach Związku Radzieckiego.

Akcje masowe przebiegały bardzo nierówno. Najlepiej wypadły Biegi Narodowe, w których na zaplanowanych 32.650 uczestników startowało 54.514 osób. Plan wykonano więc w 165 procentach. Równocześnie w Marszach Jesiennych na zaplanowanych 58.090 osób uczestniczyło 45.075, czyli 70 procent. To zestawienie nasuwa wiele uwag.

Okazuje się, że w okresie jesiennym działacze sportowi, instruktorzy i organizacje masowe, odpowiedzialne za rozwój kultury fizycznej, zdemobilizowały się i nie wykazały takiej aktywności, jak w poprzednich miesiącach.

Jeżeli chodzi o odznakę SPO i BSPO to związkowe zrzeszenia sportowe wykonały plan w 135 procentach. Nie wykonały limitu na tym odcinku szkolnictwo średnie i zawodowe.

Podczas gdy poszczególne dyscypliny sportowe jak lekkoatletyka, boks, piłka nożna, koszykówka i siatkówka wykazują dość duży rozmach i stały rozwój, to gimnastyka, pływanie, strzelectwo sportowe są mocno zaniedbane.

Przechodząc do oceny kadr, mówca zwrócił uwagę na fakt, że tylko od wysokiego poziomu uświadomienia zawodników, instruktorów i działaczy oraz od ich postawy ideologicznej uzależniony jest właściwy rozwój socjalistycznej kultury fizycznej na Wybrzeżu.

Dlatego też w dalszym ciągu odbywało się w ub. roku oczyszczanie kadr sportowych. Usunięto takich działaczy jak między innymi ob. Rischke, który wykorzystywał spływ kajakowy dla wrogiej działalności, przewodniczącego LZS w powiecie lęborskim ob. Chyłę za wrogą robotę wśród młodzieży, za chuligaństwo i kradzież mienia wojskowego, przewodniczącego PKKF Malbork ob. Brzoske za lekceważący stosunek do organizacji masowych.

Codzienne wypadki na zawodach, w halach i na boiskach wskazują, że w naszym ruchu sportowym na Wybrzeżu istnieją ciągle elementy chuligańskie.

Dlatego też należy wzmóc pracę polityczną w ruchu sportowym na Wybrzeżu, gdyż jest ona dotychczas prowadzona nienależycie. Pion Związków Zawodowych nie wykazywał należytej troski o rozwój kultury fizycznej i sportu w zakładach pracy. Odcinek ten zaniedbały związki branżowe i rady zakładowe. Niewłaściwy był stosunek niektórych Rad Narodowych do zagadnień kultury fizycznej. Np. Miejska Rada Narodowa w Elblągu nie oddała dla celów sportowych niewykorzystaną halę. Gminna Rada Narodowa w Choczewie przemieniła boisko sportowe na targowisko, a w Żukowie urządziła na boisku sportowym punkt suszenia torfu.

Szeroki wachlarz problemów poruszyło w dyskusji ponad 30 mówców. W Gdańsku w ORZZ od wielu miesięcy nie było referenta sportowego, który by koordynował pracę Rad Okręgowych zrzeszeń sportowych. W Związku Zawodowym Budownictwa tylko dwa razy przez cały ub. rok stawiano sprawę kultury fizycznej na zebraniu Zarządu Okręgu.

Obok dużych osiągnięć w Kartuzach i Wejherowie oraz poszczególnych kołach sportowych przy zakładach pracy, Szkolnych Kołach Sportowych i Ludowych Zespołach Sportowych są również takie instancje powiatowe oraz koła ZMP, które nie intersują się sportem, nie umieją powiązać kultury fizycznej z ogólnym wychowaniem młodzieży.

Jeśli chodzi o odznakę SPO, to tam, gdzie nie uzyskano limitu, zawiodło przede wszystkim planowanie. Zwróciła na to uwagę w dyskusji przedstawicielka AZS w Gdańsku — Mazurówna, wskazując na to, że akcję tę należy zaplanować na każdy miesiąc. Pozwoli to na właściwą kontrolę i uniknie się tego, co działo się w ub. roku, **że niektóre komórki sportowe przeprowadzały próby w przyśpieszonym tempie, dosłownie w ostatnich chwilach przed końcem roku.**

Wiele miejsca w dyskusji zajęły rozważania nad zaniedbanymi dyscyplinami, jak gimnastyka i pływactwo. Mówili o tym Świniarski (Spójnia), Bester (Budowlani) i inni. Należy stworzyć w kołach sportowych komplety gimnastyczne, które jak najczęściej występowałyby w zawodach i podczas świąt narodowych, na wszelkiego rodzaju uroczystościach i z innych okazji. **Należy wykorzystać czynnik emocjonalny, ażeby gimnastyka stała się nie dyscypliną dla wtajemniczonych, ale sportem atrakcyjnym dla mas pracujących na Wybrzeżu.** W tym celu należy też większą niż dotychczas uwagę zwrócić na szkolenie instruktorów.

Wśród prób przeprowadzanych na odznakę SPO, pływanie było w ub. roku przysłowiowym „wąskim gardłem". Zawiniła tu między innymi sekcja pływacka WKKF, która nie doceniła akcji masowej nauki pływania. Poza tym w miejsce basenu — giganta — należało tanim kosztem zbudować kilkanaście mniejszych basenów, na których instruktorzy nauczaliby pływania wszystkich chętnych.

Wdzięczna rola przypada tu Radom Narodowym w miastach, powiatach i gminach, które planując urządzenia socjalne mogą uwzględnić także budowę tak ważnego dla ludności obiektu jakim jest basen pływacki.

KLASYFIKACJA ZANIEDBANA

Odcinek sportu wyczynowego był również szeroko potraktowany. Zbyt mało jednak poruszano sprawy jednolitej klasyfikacji sportowej. Jedynie przedstawiciel WKKF ob. Dymel dobitnie podkreślił ważność tego zagadnienia, warunkującego właściwie pojęte współzawodnictwo pomiędzy sportowcami. W woj. gdańskim klasyfikację i to częściowo przeprowadziły zrzeszenia: Budowlani, Spójnia, Kolejarz i AZS. Pozostałe zrzeszenia wykazały tu małe zainteresowania.

Z dobrych przykładów wymienić tu należy Starogard i Kościerzynę. W tej ostatniej sklasyfikowano już na początku 65 zawodników w klasie III i młodzieżowej.

Ale jak tu mówić o klasyfikacji w takim Pruszczu gdańskim, kiedy czołowi sportowcy tego miasta — piłkarze Unii dotychczas nie zdobyli w ogóle odznak SPO, których posiadanie jest warunkiem sklasyfikowania każdego sportowca. Podobnie ma się sprawa z piłkarzami Kolejarza Kartuzy, z których żaden nie uzyskał odznaki.

Trudno w jednym artykule wymienić wszystkie tematy, poruszane na naradzie. Pozostaje faktem, że uczestnicy dzięki inicjatywie Partii wiele z niej skorzystali i nabyte tam doświadczenia z pożytkiem będą mogli przenieść do zakładów pracy, uczelni i na wieś. Ułatwi to niewątpliwie realizację poważnych zadań postawionych w 1952 roku kulturze fizycznej na Wybrzeżu.

A. Skotnicki

Terminy finałów Pucharu Polski w siatkówce

W wyniku półfinałowych rozgrywek o Puchar Polski, do spotkań finałowych zakwalifikowały się następujące drużyny:

w siatkówce kobiecej — Unia Łódź, Kolejarz Gdańsk, AZS Warszawa i Spójnia Warszawa

w siatkówce męskiej — Gwardia Wrocław, CWKS, Gwardia Warszawa i AZS Warszawa.

Wszystkie te drużyny przygotowują się pilnie do rozgrywek finałowych o Puchar Polski, których terminy zostały już ustalone przez Sekcję Siatkówki GKKF. Przedstawiają się one następująco:

siatkówka drużyn kobiecych 15, 16 i 17 lutego w Gdańsku

15.2 godz. 18 AZS W-wa — Kolejarz Gd. i Unia Łódź — Spójnia W-wa

16.2 godz. 18 Kolejarz Gd. — Spójnia W-wa i AZS W-wa — Unia Łódź

17.2 godz. 10 Unia Łódź — Kolejarz Gd. i AZS W-wa — Spójnia W-wa

siatkówka drużyn męskich 22, 23 i 24 lutego w Bielsku

22.2 godz. 18 AZS W-wa — CWKS i Gwardia Wr. — Gwardia W-wa

23.2 godz. 18 AZS W-wa — Gwardia W-wa i CWKS — Gwardia Wr.

24.2 godz. 10 AZS W-wa Gwardia Wr. i CWKS — Gwardia W-wa.

korespondenci terenowi donoszą

Rada okręgowa ZS Stal Kielce zakończyła akcję wyborczą

W okręgu kieleckim ZS Stal pierwsze zakończyło akcję sprawozdawczo - wyborczą w kołach sportowych.

Walne zebrania poprzedzane były zebraniami przedwyborczymi, na których członkowie analizowali dotychczasową pracę koła oraz omawiali i uzgadniali kandydatury do przyszłych władz. Usunięto z Rad Kół ludzi nieaktywnych, a wybrano takich, którzy potrafią wiązać zdolności organizacyjne ze znajomością sportu. W 16-tu kołach sportowych do nowych władz weszło tylko 29 proc. ludzi z poprzedniej kadencji.

W czasie zebrań dyskutanci nie biadolili, lecz poruszali szereg żywotnych spraw, jak: położenie nacisku na jakościowe zdobywanie odznak SPO, troska o organizację brygad produkcyjnych, troska o rozwój życia kulturalnego i postępy w nauce młodzieży. Na rezultat mobilizujących i pozytywnych dyskusji nie czekaliśmy długo. Sportowcy K.Z.W.M. — Kielce uczcili wybory zorganizowaniem 11-tu brygad produkcyjnych. Na zebraniu tym wręczono również nagrody i dyplomy zawodnikom i działaczom, m. inn. nagrodę otrzymał trener bokserski Szczygłowski za wychowanie doskonale zapowiadającego się młodego boksera Leszka Drogosza.

Wybory w okręgu kieleckim ZS Stal były obsłużone przez aktyw etatowy Rady Okręgowej, nie wyłączając nawet księgowego. W zakładach metalowych w Radomiu do przygotowania wyborów włączyli się mężowie zaufania, dzięki ich pracy frekwencja na walnym zebraniu wyniosła około 500 osób. Ogólnie dyskusje, jakie odbywały się podczas zebrań wyborczych, wniosły dużo cennego materiału, który zostanie uwzględniony w planie pracy Rady Okręgowej na rok 1952.

Eugeniusz Rok
Rada Okręgowa ZS Stal, Skarżysko

Sportowcy toruńscy tworzą brygady produkcyjne

Sportowcy doceniając ważność zadań planu 6-letniego tworzą coraz więcej brygad produkcyjnych. Między innymi członkowie koła sportowego przy Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego postanowili na zebraniu wyborczym zorganizować z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej — sportową brygadę produkcyjną. Zobowiązanie zostało wykonane i już od kilkunastu dni sportowa brygada produkcyjna współzawodniczy z innymi brygadami młodzieżowymi.

Nowozorganizowana brygada produkcyjna liczy 50 osób, w tym 48 kobiet. W skład jej wchodzą m. in. przodujące zawodniczki Ciesielska (gimnastyka), Bujakiewicz, Wiślicka i Norkowska (lekkoatletyka), oraz Stanke (siatkówka). Brygada pracuje z zapałem osiągając przeciętnie 102 proc. normy dziennie. Przy zorganizowaniu sportowej brygady produkcyjnej dużą pomoc dały: podstawowa organizacja partyjna, Koło ZMP, oraz rada zakładowa.

M.R. Włocławek

LZS Chodecz apeluje o zwrot boiska

We wrocławskim PKKF praca idzie pełną parą. Plan zdobywania SPO i BSPO na rok 1951 wykonano w 134 proc., zdobywając 1.921 znaczków. W zdobywaniu SPO wyróżniły się LZS kaliski i LZS Michelin oraz szkoły: Lic. Ogólnokształcące w Lubrońcu, Lic. Roln. w Brześciu Kuj.

PKKF posiada własną bibliotekę sportową. Są w niej również broszury i materiały do szkolenia ideologicznego, z których bardzo chętnie korzystają młodzi sportowcy wiejscy. PKKF ma również dobrych aktywistów i zarazem sportowców terenu. Takim przykładem może być reprezentant LZS na Spartakiadzie sprinter Goździański, który został wybrany na przewodniczącego LZS Czerniewice.

Oprócz osiągnięć są również i trudności, np. LZS Chodecz nie posiada boiska. PGR Chodecz przydzielił kiedyś LZS teren na boisko. Jeden z działaczy LZS Chodecz bez interesownie zaorał boisko i wyrównał, a resztę roboty przy urządzeniu terenu boiska wykonano wspólnie. Lecz do PGR Chodecz przyszedł nowy kierownik, kazał boisko zaorać i obsiać. Tak więc sportowcy LZS Chodecz stracili swój obiekt sportowy. W Chodeczu sport stoi wysoko i szkoda, aby marnowały się talenty lekkoatletyczne LZS. Oczekujemy, że zarząd PGR Chodecz zrewiduje zarządzenie kierownika i przyjdzie z pomocą wiejskim sportowcom.

Jacek Wójcik
Włocławek

Zimowy trening motocyklistów przed mistrzowskim raidem

Korzystając ze wspaniałych warunków zimowych i bogatych opadów śnieżnych sekcje motocyklowe zrzeszeń sportowych okręgu warszawskiego rozpoczęły intensywne, planowe szkolenie zawodników do zbliżającego się raidu zimowego. Dotychczas największą żywotność w szkoleniu zimowym wykazują Gwardia i CWKS.

W ub. niedzielę instruktorzy obu sekcji motorowych wyprowadzili swoje drużyny w teren w okolice Warszawy na zimowy motocross. Niedzielny trening w znacznym stopniu poprawił jazdy na śniegu.

Zawodnicy Gwardii odbyli na wyznaczonym terenie wielokrotne wyścigi, stale poprawiając czasy i technikę jazdy. Na pierwszym etapie jednego z okrążeń uzyskiwali oni na motocyklach Jawa czas 2:05 min. a na SHL 2:28. Po godzinnym treningu najlepsze wyniki zostały obniżone i tak na Jawie przejeżdżano to samo okrążenie w 1:14 min. a na SHL 1:31.

Raid zimowy o mistrzostwo okręgu warszawskiego odbędzie się 24 lutego na trasie: Warszawa, Iwiczna, Łazy, Raszyn, Nadarzyn, Siestrzeń, Książenice, Grodzisk, Brwinów, Otrębusy, Włochy, Warszawa.

CWKS i Gwardia już trenują. Czekamy na inne sekcje motorowe z Budowlanymi, Ogniwem, Spójnią i Stalą na czele.

(kwz)

Kto dosiądzie „Parilla" 250 ccm

Główna komisja Sportowa Polskiego Zw. Motorowego dokonała rozdziału trzech nowych motocykli włoskich, wyścigowych „Parilla" 250 ccm między czołowych zawodników.

Startować na nich będą **St. Brun, J. Jankowski i Zb. Kupczyk.** Jak już podawaliśmy motocykle „Parilla" będą startować tylko w imprezach międzynarodowych tak za granicą, jak i w kraju, natomiast w eliminacjach wyścigowych zawodnicy będą startować na swym dotychczasowym sprzęcie. Aby jednak zawodnicy „zgrali" się z tymi nowymi maszynami, to w każdej eliminacji wyścigowej odbędzie się jeden specjalny wyścig treningowy dla tej trójki.

(kwz)

Z ilością dobrze, z jakością lepiej

Przemysł sportowy wykonał plan przedterminowo

Zorganizowany na przełomie lat 1949/50 państwowy przemysł sportowy, rozpoczął pracę z początkiem roku 1950 stosunkowo skromnym udziałem, w ogólnej produkcji obejmując produkcją ograniczony asortyment wyrobów. Planowany udział Zjednoczonych Wytwórni Sprzętu Sportowego i Szkutniczego w puli towarowej Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego wynosił zaledwie kilka procent. Przewidywany do produkcji asortyment, ograniczał się prawie całkowicie do artykułów sportowych wytwarzanych z drewna, jak: konie, kozły, skrzynie i drabiny gimnastyczne, sprzęt szkutniczy i lekkoatletyczny.

W dążeniu do pełnego zaspokojenia rosnących potrzeb sportu, Zjednoczone Wytwórnie zwiększały stale ilość produkowanego sprzętu, rozszerzając równocześnie wachlarz produkcyjny. W rezultacie koniec roku 1950 przyniósł poważny wzrost asortymentu przekraczający znacznie plany. Znalazło to odbicie w ilościowym i wartościowym wykonaniu planu na rok 1950, który wykonany został w 117 proc.

Dynamikę rozwoju Zjednoczonych Wytwórni w roku 1950 charakteryzuje fakt, że produkcja w 4 kwartale tegoż roku była dziewięciokrotnie większa od produkcji osiągniętej w pierwszym kwartale.

Wchodząc w drugi rok Planu Sześcioletniego przemysł sportowy oparł swój plan o doświadczenia i osiągnięcia roku ubiegłego, stawiając sobie zadania dalszego zwiększenia ilości produkcji, obniżki cen oraz podniesienia jakości produkowanego sprzętu.

Rok 1951 był rokiem twardej, nieugiętej walki Zarządu Przemysłu Sportowego o obniżkę kosztów własnych i podniesienie jakości produkcji. Przeprowadzono szkolenie pracowników kontroli produkcji i brakarzy, zorganizowano aparat kontroli technicznej w Zarządzie Przemysłu Sportowego i w Wytwórniach. Ustalono w porozumieniu z GKKF i Centralą Handlową Sprzętu Sportowego warunki, jakim winien odpowiadać sprzęt sportowy.

Przyniosło to pozytywne wyniki, gdyż według opinii odbiorców jakość produkowanego sprzętu znacznie się podniosła. Ilość reklamacji z każdym miesiącem malała, osiągając w 4 kwartale 1951 r. minimalny odsetek reklamacji, wynoszący mniej niż 0,1 proc. wyprodukowanego sprzętu.

Wiele artykułów sportowych osiągnęło wysoki poziom jakościowy, konkurując zwycięsko ze sprzętem importowanym. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do sprzętu szermierczego, rakiet tenisowych, kijów hokejowych, nart wyczynowych oraz poręczy i prężników gimnastycznych.

TRUDNOŚCI Z NARTAMI

Były również i wypadki reklamacji sprzętu nieodpowiedniej jakości. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do produkcji nart turystycznych i popularnych (pełnych nie klejonych), gdzie CHSS wraz z sekcją narciarską GKKF spowodowały komisyjne przeklasyfikowanie części produkcji do kategorii nart nizinnych z uwagi na mniejszą wartość surowca użytego do ich produkcji.

Należy tu podkreślić, że przy produkcji nart wyczynowych i turystycznych przemysł napotyka na poważne trudności w pozyskaniu odpowiedniej tarcicy jesionowej o specjalnych wymaganiach. Wiąże się to z dewastacją naszego drzewostanu jesionowego przydrożnego, parkowego i ogrodowego, będącą skutkiem działań wojennych.

O ile jakość produkcji sprzętu sportowego osiągnęła raczej zadawalający poziom, o tyle gorzej kształtowały się w 1951 roku zagadnienia wyglądu estetycznego sprzętu sportowego. Jest to zagadnienie, które Zarząd Przemysłu Sportowego postawił sobie do rozpracowania w roku 1952.

OBNIŻKA CEN

Drugim ważnym osiągnięciem roku 1951 była obniżka cen, od 10 do 35 proc. na wszystkie artykuły. Dało to w efekcie możliwość zaopatrzenia się w artykuły sportowe w większych ilościach organizacjom sportowym i szerokim rzeszom ludności.

Trzecim wreszcie, najpoważniejszym, bo widocznym dla wszystkich sukcesem było wyprodukowanie tak poważnych ilości sprzętu sportowego, że umożliwiło to CHSS pełne zaopatrzenie rynku.

Szereg wielkich zawodów sportowych: Spartakiada, Biegi Narodowe, przełaje, mistrzostwa LZS-ów wykazały, że przemysł sportowy nadąża za potrzebami sportu i umożliwia realizację planu upowszechnienia kultury fizycznej.

W dniu 4 grudnia 1951 r. Zarząd Przemysłu Sportowego przesłał Ministrowi Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz przewodniczącemu GKKF meldunek o wykonaniu planu rocznego w końcu listopada 1951 r., tj. na 31 dni przed terminem.

Sukces ten ZPS zawdzięcza w pierwszym rzędzie swemu aktywowi produkcyjnemu. Uświadomione, bojowe załogi czołowych przedsiębiorstw sportowych, dolnośląskich, południowych, katowickich i łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego z przodującymi brygadami młodzieżowymi ZMP na czele, powzięły w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego, dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej uchwały przedterminowego wykonania rocznych planów produkcji.

W szlachetnej walce o prymat, w której odznaczyło się wielu przodowników pracy, aktywnych członków zakładowych kół sportowych, zwycięstwo odniosły Południowe Zakłady Przemysłu Sportowego, które wykonały plan roczny w dniu 3 października 1951 r.

Należące do tych Zakładów Wytwórnie Nart w Zakopanem i Szkutnicza w Krakowie, osiągnęły sukces tym większy, że oprócz przedterminowego wykonania planów produkowane przez nie wyroby nagrodzone zostały na Wystawie Drobnej Wytwórczości w Poznaniu, za wysoką jakość. Jole klasy N produkcji Zakładów w Krakowie oraz narty wyczynowe z Zakopanego, to rzeczywiście produkt sportowy wysokiej klasy.

Jako drugie, wykonały plan roczny Dolnośląskie Zakłady we Wrocławiu, rozpoczynając od godz. 12.00 4 października 51 r. produkcję 3 roku Planu Sześcioletniego.

NAJLEPSI

Istotnymi współtwórcami sukcesów produkcyjnych roku 1951 byli przodownicy pracy, z których wysunęli się na czoło towarzysze: Małkowski Józef, szewc, działacz społeczny, osiągający stale ponad 175 proc. normy, Białkowski Czesław, kowal — 270 proc. normy, Wyszyńska Helena, brygadzistka ZMP, aktywistka sportowa, szkoląca młode kadry dla brygad młodzieżowych, Sieczka - Gąsienica, znany narciarz, wzorowy pracownik, produkujący narty wyczynowe najwyższej klasy, Musiał Jan, mistrz szkutniczy, czynny żeglarz, fachowiec pełen inicjatywy, dbający o wysoką jakość i estetykę sprzętu szkutniczego.

Poważny wkład pracy wnieśli również racjonalizatorzy przemysłu sportowego, przyczyniając się do podniesienia jakości produkcji i obniżki kosztów własnych. Dzięki pomysłowi tow. Alfreda Kamińskiego z Fabryki Nart w Białej, podniesiona została jakość nart przy równoczesnym skróceniu czasu produkcji. Tow. Krystofowicz z Kętrzyna usprawnił produkcję kijków narciarskich, a tow. Derugo z Warszawy wniósł swym pomysłem poważne oszczędności przy produkcji odznak sportowych.

Wysiłki i osiągnięcia przodowników pracy i racjonalizatorów, opieka Rządu i Partii, okazywana młodemu przemysłowi sportowemu nie poszły na marne. Masowy ruch sportowy otrzymał bowiem w roku 1951 dobry i tani sprzęt sportowy.

St. Chrupek

Wioślarze o Kocerce

Chociaż dwukrotny Akademicki Mistrz Świata w wioślarstwie kol. Teodor Kocerka jest już kandydatem na listę 10 najlepszych sportowców Polski w 1951 roku, a sylwetkę jego jako sportowca, studenta i ZMP-owca naświetliła już wypowiedź kolegów z AWF, pragniemy jednak ze swej strony zabrać głos w tej sprawie.

Chcielibyśmy, aby szerokie masy czytelników „Przeglądu Sportowego" poznały dobrze postać kol. Kocerki i aby mogły znać także opinię, jaką cieszy się on wśród swego najbliższego otoczenia na treningach i regatach.

Kol. Kocerka jako członek naszej sekcji jest nie tylko wzorowym sportowcem, lecz i dobrym kolegą. Chętnie dzieli się z nami swym bogatym doświadczeniem, a mimo forsownych i ciężkich treningów jakie przeprowadza, przygotowując się starannie do czekających go w tym roku poważnych startów, zawsze znajduje czas, aby służyć nam radą i stara się w miarę swych możliwości przychodzić nam z pomocą we wszelkich trudnościach.

Kol. Kocerka jest zawodnikiem ogólnie lubianym nie tylko przez starszych wioślarzy, lecz i przez juniorów naszej sekcji, na co w pełni zasługuje swym zachowaniem i serdecznym stosunkiem do koleżanek i kolegów.

Dlatego też zgłaszając kandydaturę kol. Kocerki jako najlepszego sportowca pragniemy, aby nasz „Tojo" otrzymał ten zaszczytny tytuł, a jednocześnie życzymy mu sukcesów na Olimpiadzie, które byłyby słuszną nagrodą za wytrwałą i sumienną pracę oraz zasługi jakie położył dla sportu Polski Ludowej.

Wioślarki i Wioślarze
AZS — Warszawa

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imę i nazwisko głosującego

. . . .

. . . .

. . . .

Dokładny adres: . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 40, do dnia 15 lutego 1952 r.



Badania lekarskie narciarek podczas okręgowych eliminacji do Igrzysk Sportowych Młodzieży CSR w Karkonoszach

Czechosłowacka kultura fizyczna i sport pod znakiem Igrzysk Młodzieżowych

(Artykuł napisany specjalnie dla „Przeglądu Sportowego")

Ubiegły rok był rokiem, w którym czechosłowacka kultura fizyczna i sport przeżywały okres niezwykle pomyślnego rozwoju. Czechosłowaccy sportowcy mogą się pochlubić wielu nowymi rekordami krajowymi, i wielu doskonałymi wynikami w różnych dziedzinach sportu, ale nie wyniki są tu najważniejsze. Najistotniejszym osiągnięciem było prawdziwe umasowienie pracy organizacyjnej.

Decydującą rolę odegrał tu IX zjazd Czechosłowackiego Związku Sokoła, odbyty w czerwcu 1951, na którym ustalono nową strukturę czechosłowackiego sportu i na którym wytyczone zostały konkretne zadania, oparte na wypróbowanych wzorach radzieckich.

Przez cały rok, we wszystkich organizacjach Sokoła, na wsi i w mieście, odbywały się zawody, podczas których zdobywano odznakę sprawności fizycznej im. Tyrsza, opartą na wzorze radzieckiej odznaki GTO. Liczba znaczkistów zwiększyła się o nowe dziesiątki tysięcy.

169 REKORDÓW

Jeżeli chodzi o lekkoatletykę, to ogółem pobito 169 rekordów. Najlepszy sportowiec Czechosłowacji, kpt. Emil Zatopek ustalił rekordy światowe w biegu na 20 km, 15 km, 10 mil i w biegu godzinnym. Nie o wiele pozostali w tyle pływacy, którzy pobili 115 rekordów krajowych, kolarze ustanowili rekordów 24, sztangiści zaś 12.

Rok 1951 obfitował w spotkania międzynarodowe. Przede wszystkim powiedzieć należy o spotkaniach ze sportowcami radzieckimi, które przyniosły nam najwięcej korzyści i doświadczeń. Rok temu wyjechali do Moskwy czechosłowaccy łyżwiarze, a w marcu gościli tam hokeiści. W Paryżu, na mistrzostwach Europy w koszykówce, drużyna czechosłowacka spotkała się w finałowym meczu z koszykarzami Związku Radzieckiego. W grudniu odbywał się w Pradze turniej koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę Pragi, który wygrały bezkonkurencyjnie koszykarki radzieckie.

Z imprez masowych, w listopadzie, w ramach miesiąca przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej, zorganizowany został wielki bieg Sztafety Przyjaźni i Pokoju do granicy radzieckiej. W biegu tym uczestniczyło setki tysięcy biegaczy, dziesiątki tysięcy kolarzy i tysiące motocyklistów.

48 SPOTKAŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Dalej, czechosłowaccy sportowcy brali udział w 48 spotkaniach międzynarodowych, przeważnie z drużynami państw demokracji ludowej. Pogłębione zostały również kontakty z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Przybyła także po raz pierwszy do Pragi drużyna piłkarska z Chin Ludowych.

Bazą masowego sportu w Czechosłowacji stały się Igrzyska Sportowe Młodzieży. Pierwsze masowe eliminacje, które stanowiły niezwykle ważny czynnik w upowszechnieniu wychowania fizycznego wśród młodzieży. Stanęli do nich nie tylko członkowie Sokoła, ale również młodzież niezorganizowana. Ogółem, wzięło w nich udział 84 tysiące młodzieży w lecie i 35 tysięcy w zimie.

Po doświadczeniach roku 1950, w roku 1951 w eliminacjach do Igrzysk wzięła udział cała niemal młodzież czechosłowacka. Odbywały się one w czterech grupach: młodzieży pracującej, wiejskiej, szkolnej, oraz młodzieży, która odbywała służbę wojskową.

SETKI TYSIĘCY NA STARCIE

Udział młodzieży był masowy: w biegu na przełaj uczestniczyło 100.000 chłopców i dziewcząt, w konkurencjach lekkoatletycznych przeszło 100.000, w siatkówce przeszło 6.500 zespołów. Do eliminacji kolarskich zgłosiło się 33.000, a do pływackich 28.000.

Takie umasowienie sportu dało nam wiele nowych talentów do sportu wyczynowego. W roku 1950 na przykład, było wszystkiego dwóch zawodników, którzy pokonywali wysokość 180. W rok później, wysokość tę przekroczyło już 12 nowych skoczków. Wśród nich jest akademicki mistrz świata z roku 1951, J. Lansky. Obiecujący zawodnik w rzucie kulą, J. Skobla, rzutem 16.20 m wyrównał rekord Czechosłowacji.

W spotkaniu lekkoatletycznym z Austrią, rozegranym w październiku ub. r. startowało już kilku debiutantów, wyłonionych na Igrzyskach Młodzieży, wśród nich sprinterki Rihova i Rabova, skoczkowie wzwyż Savcinsky, Lansky i inni.

Igrzyska Sportowe Młodzieży stały się jednym z najważniejszych elementów rozwoju naszej kultury fizycznej i sportu. Realizują one hasło, rzucone przez Prezydenta Republiki Klementa Gottwalda czechosłowackiej kulturze fizycznej: „Wychowanie sportowe dla najszerszych mas".

Jerzy Nedela i Jarosław Sladek



Kpt. Emil Zatopek po swoim sukcesie w mistrzostwach Europy w 1950 r. w Brukseli

SZWECJA. W Ostersund rozegrano zawody łyżwiarskie z udziałem olimpijczyków Szwecji i Japonii. Zawody wykazały, że Japończycy są bardzo niebezpieczni na krótszych dystansach.

Wyniki: 500 m — 1) Takabayaschi (Jap) — 44,8, 2) Aoki (Jap) — 45,6, 3 i 4) Sato (Jap) i Ericsson (Szwecja) — po 45.7, 5) Kudo (Jap) — 45,9, 6) Strom (Szwecja) — 46,2.

1.500 m — 1) Sato (Jap) — 2:24.0, 2 i 3) Hedlund i Wickstrom (Szwecja) — po 2:27.2, 4) Asplund (Szwecja) — 2:27,3, 5) Strom (Szwecja) — 2:27.7, 6) Ericsson (Szwecja) — 2:28.5.

3.000 m — 1) Ericsson (Szwecja) — 5:04,3, 2) Asplund (Szwecja) — 5:05.6, 3) Gomi (Jap) — 5:07.2, 5) Sato (Jap) — 5:07,2, 5) Sugawara (Jap) — 5:08,0, 6) Hedlund (Szwecja) — 5:08.1.

5.000 m — 1) Ericsson (Szwecja) — 8:49.2, 2) Asplund (Szwecja) — 8:51,0, 3) Dahlberg (Szwecja) — 8:51,1, 4) Hedlund (Szwecja) — 8:51,3, 5) Sugawara (Jap) — 8:51.5, 6) Gomi (Jap) — 8:53.7.

AUSTRIA. W Semmeringu pod Wiedniem odbył się konkurs skoków, w którym zwyciężył Bradl — 221.8 pkt (skoki 59 i 61.5 m) przed Leodolterem — 212.3 pkt (skoki 59 i 59,5 m), 3) Diemich — 210,8 (skoki 60 i 60 m).

NIEMCY ZACHODNIE. W Garmisch odbył się konkurs skoków przy świetle elektrycznym. Wygrał go J. Ericssen (Norw) — 217.4 pkt (skoki 54,5 i 52.5) przed Klancnikiem (Jug) — 213.8 pkt (skoki 54 i 52,5 m) i B. Haugenem (Norw) — 212.4 pkt (skoki 52,5 i 52 m).

ANGLIA. Hokejowa reprezentacja USA rozegrała w Londynie mecz z drużyną zawodowców angielskich Streatham. Wygrali Anglicy 9:4 (3:2, 3:1, 3:1).

DANIA. Dunka Jytte Hansen uzyskała na przedolimpijskich kontrolnych zawodach wynik 2:56,6 na 200 m st. motylkowym. Jej międzyczas na 100 m wyniósł 1:24. Drugą w tym wyścigu była Petersen — 3:05.8.

WŁOCHY. Ostateczny skład męskiej reprezentacji Włoch w konkurencjach alpejskich jest następujący: Zeno Colo, Roberto Lacadelli, Silvio Alverra, Albino Alverra, Carlo Gartner i Ilio Colli. Gartner startował ostatnio w Garmisch wygrywając slalom gigant w 1:51,9 przed Revialem (Francja) — 1:52.2 i Schweigerem (Niemcy zach.) — 1:53,9.

NORWEGIA. Losowanie gier turnieju hokejowego przyniosło następujące wyniki:

15.II — POLSKA—CSR, USA — Norwegia, Szwecja — Finlandia, Kanada — Niemcy zachodnie.

16.II — POLSKA — SZWECJA, USA — Niemcy zachodnie, CSR — Norwegia, Finlandia — Szwajcaria.

17.II — POLSKA — SZWAJCARIA, Kanada — Finlandia, CSR — Niemcy zachodnie, Szwecja — Norwegia.

18.II — POLSKA — KANADA, USA — Finlandia, Norwegia — Szwajcaria, Szwecja — Niemcy zachodnie.

19.II — CSR — KANADA, USA — Szwajcaria.

20.I. — POLSKA — NIEMCY ZACHODNIE, Norwegia — Finlandia.

21.II — USA — Szwecja, Kanada — Szwajcaria, Norwegia — Niemcy zachodnie, CSR — Finlandia.

22.II — POLSKA—USA, Finlandia — Niemcy zachodnie, Kanada — Szwecja, CSR — Szwajcaria.

23.II — POLSKA—FINLANDIA, Kanada—Norwegia, Szwecja — Szwajcaria, CSR — USA.

24.II — POLSKA — NORWEGIA, Kanada — USA, CSR — Szwecja, Szwajcaria — Niemcy zachodnie.

Mecze rozpoczynać się będą w godzinach 17, 19 i 21.

AUSTRIA. W czasie narciarskich mistrzostw Austrii czołowi zjazdowcy tego kraju Pravda i Schoepf doznali kontuzji. Ich start w Oslo stoi pod znakiem zapytania.

NIEMCY ZACHODNIE. W Monachium odbyło się rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie Kanada — Niemcy zachodnie. Wygrały Niemcy zachodnie 4:1.

Hokeiści walczyć będą w Oslo o punktowane miejsce

Cztery spotkania naszych hokeistów na gościnnej ziemi czechosłowackiej, mimo przegranej w międzypaństwowym spotkaniu z CSR 0:9 (dodajmy, że wynik ten jest za wysoki w stosunku do faktycznego układu sił i przebiegu gry) pozwalają pozytywnie ocenić postępy, jakie uczynili Polacy. Na tle doskonale grających gospodarzy, słusznie zaliczanych do najlepszych na świecie, wypadliśmy zupełnie nieźle.

Trenerzy radzieccy Tarasow i Jegorow, którzy oglądali naszą drużynę w Berlinie i Pardubicach, prasa czechosłowacka i sami przeciwnicy podkreślają, że gra naszej drużyny od ostatnich meczów w Katowicach wyraźnie się poprawiła. W rozmowach często podkreślano na przykład, że mecz z CSR miałby na pewno inny przebieg, gdyby rozegrano go właśnie na koniec tournee, a nie w jego początkach.

Zawodnicy grali z każdym meczem coraz lepiej i to nie tylko indywidualnie, ale przede wszystkim zespołowo. Polacy wyróżniali się szybką grą, przy czym poza pierwszym meczem, wytrzymywali ją kondycyjnie. Obserwując mecze CSR — Szwecja, hokeiści nasi słusznie podkreślali, że pod względem tempa gry przewyższamy Szwedów, natomiast ustępujemy im bardzo wyraźnie w rozwiązaniach taktycznych.

Taktyka jest obecnie najsłabszym elementem gry naszej drużyny. Za wiele jeszcze czynimy prostych, szkolnych błędów. W meczu z Bratysławą na przykład prowadziliśmy na 10 min. przed końcem 3:0 i pozwoliliśmy sobie w rezultacie prostych błędów obrony strzelić 2 bramki w sposób wprost dziecinny. Błędy te są przede wszystkim wynikiem zbyt małego otrzaskania naszych zawodników w spotkaniach z drużynami zagranicznymi, oraz małych możliwości treningu w Polsce (jeden Torkat).

Oceniając szanse hokeistów polskich w turnieju olimpijskim, trzeba z miejsca powiedzieć, że oczywiście Polacy nie kandydują do pierwszych miejsc. Mają oni jednak niewątpliwe szanse nawiązania skutecznej walki o punktowane miejsce w turnieju.

Decyzja startu hokeistów polskich w Olimpiadzie jest tym bardziej słuszna, że system rozgrywek „każdy z każdym" pozwoli naszym reprezentantom na zdobycie tej rutyny meczowej i doświadczenia, których wciąż jeszcze im brak.

Nastawienie psychiczne zawodników polskich po ostatnim tournee w CSR jest dobre. Widzieli oni hokeistów CSR i Szwecji, porównali swoje i ich umiejętności, znają braki i zalety własne, jak i przeciwników. Dlatego też walczyć będą z całą ambicją o jak najlepszą lokatę. **(p)**

Kadra hokejowa trenuje w stolicy

Team A — Team B 5:9

Ostatni mecz hokeistów przed wyjazdem na Olimpiadę zakończył się zwycięstwem teamu B 5:9 (2:4, 2:3, 1:2).

Bramki dla teamu A strzelili: Wróbel I i II, Csorich, Gansiniec i Jeżak po 1, dla teamu B — Trojanowski i Nowak po 3, Świcarz — 2 i Wróbel III — 1. Sędziowali Kasprzycki i Zarzycki.

Team A: Hampel, Skarżyński, Bromowicz, Jeżak, Csorich, Lewacki, Wróbel II, Gansiniec, Wróbel I, Antuszewicz II, Krasowski.

Team B: Szlendak, Nowak, Chodakowski, Pęczek, Czech, Trojanowski, Świcarz, Wróbel III, Masełko, Koperczyński.

Publiczność stołeczna nie miała wiele okazji przeżycia większych emocji. Treningowe spotkanie toczyło się przy zmiennej grze na „pół gazu". Jak zwykle przy takich spotkaniach, ci co grają w drugiej reprezentacji wykazują zawsze więcej ambicji i bojowości. Tak też było i obecnie.

Atak teamu B wsparty dobrą grą obrońców przeprowadzał szybsze i bardziej żywiołowe akcje, z których bramki sypały się jak z rogu obfitości. Akcje te były jednak wynikiem raczej przypadku niż przemyślanych kombinacji.

Napad teamu A z kolei nie przejmował się specjalnie strzelonymi bramkami, nie ryzykował bojowych akcji słusznie oszczędzając swoje kości przed zetknięciem się z Chodakowskim czy Nowakiem. Od czasu do czasu tylko jakaś akcja krynickiego ataku wprowadzała na lodowisko powiew „wielkiego hokeja". Tych momentów było jednak niewiele. Na ospałość gry wpłynął też w pewnym stopniu tępy lód, który nie został przez organizatorów należycie przygotowany. **(stp)**

W Pardubicach wygrywamy 9:4 (1:0, 2:2, 6:2)

Ostatni etap hokeistów polskich w CSR zakończył się pięknym sukcesem. Reprezentacja Polski pokonała reprezentację Pardubic 9:4 (1:0, 2:2, 6:2). Bramki dla Polaków strzelili: Lewacki — 4, Jeżak — 2, Csorich, Wróbel I oraz Gansiniec po 1. Dla Pardubic: Nowak — 2 oraz Barton i Seifert.

Polska: Szlendak, Skarżyński, Bromowicz, Nowak, Chodakowski, Jeżak, Csorich, Lewacki, Wróbel II, Gansiniec, Wróbel I, Świcarz, Antuszewicz, Pęczek.

Od pierwszego gwizdka gra toczy się w szybkim tempie. Sytuacje zmieniają się błyskawicznie. Polacy przeprowadzają składne akcje, które nie zawsze są niestety wykańczane. W drugiej tercji gra nie traci nic na szybkości, którą w dalszym ciągu narzuca przeciwnik. W ostatniej tercji Polacy uzyskują przygniatającą przewagę. Przeciwnicy „zarżnęli się" własnym tempem narzuconym w poprzednich minutach.

12-tysięczna publiczność zadowolona z gry Polaków mocno dopinguje naszych zawodników chóralnymi okrzykami: „deset" (10). Niestety atak nasz nie wykorzystuje wszystkich okazji do strzału i spotkanie zakończyło się tylko na dziewięciu bramkach. **(z)**

Dwa zwycięstwa hokeistów CSR nad Szwedami

PRAGA (obsł. wł.). Na Zimnym Stadionie w Pradze odbyło się międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie Szwecja — CSR. Szwedzi, kandydujący do tytułu mistrza olimpijskiego przyjechali do Czechosłowacji po pewne zwycięstwo. Jednak hokeiści czechosłowaccy ostudzili ich olimpijskie zamiary wygrywając 3:1 (1:1, 0:0, 2:0).

Szwecja zdobyła w 9 min. ze strzału Petersona prowadzenie, jednak w 4 min. potem Vaclav Bubnik wyrównał dalekim, pięknym strzałem. Druga tercja mimo obustronnych ataków przeszła bez bramki.

Dopiero w trzeciej tercji Czechosłowacy uzyskują dwie dalsze bramki zdobyte przez Dandę i Bartona, przeważając w tej części gry zdecydowanie.

Rewanżowe spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem hokeistów CSR 3:2 (2:2, 0:0, 1:0).

Trzeba przyznać, że Szwedzi przez długi okres czasu byli równorzędnym przeciwnikiem. Dopiero w ostatnich minutach reprezentacja CSR uzyskała zwycięską bramkę w sumie wygrywając zasłużenie.

Bramki dla CSR strzelili: Bubnik, Danda i Reyman; dla Szwecji — Petersen.. **(z)**



Moment z niedzielnego spotkania w Warszawie kadry hokejowej

Foto E. Francowiak



— Nie, o to chodzi, że przed gazetą.

— Czemu nie przyszedł razem z wami?

— Poleciał na dworzec zbadać, w jakim składzie zjeżdża „Victoria" — informował Tomasza Bazylewicz. — Ze sportem to on nie zerwie, nie bój się.

Łuczak zaprzeczył, jakoby w ogóle miał się czegoś obawiać. Niech Maniek robi, co chce. Radość z odwiedzin prysła nagle. Nie zatrzymywał kolegów, kiedy zaczęli się żegnać. Wychodząc, spotkali się w drzwiach ze starym Łuczakiem.

Paweł Łuczak pozdrowił serdecznie żonę, a ujrzawszy syna, kiwnął mu na powitanie głową.

— Jak praca, Tomasz? — zapytał zdejmując kurtkę.

— Nie byłem dzisiaj — odparł chłopak nieco hardo, oczekując dalszych pytań. Paweł Łuczak nie żądał jednak dodatkowych wyjaśnień. Wiedział już o nieobecności syna w warsztatach.

— Barteckiego spotkałem.

Tomasz nasrożył się. Teraz się zacznie, przemknęło mu przez myśl.

— Nie ciekawi cię, co mówił? — ojciec ściągnął robocze buty. — Maryśka — zwrócił się do żony. — Daj czystą koszulę. Idę do ZZK na zebranie.

Tomasz nie odpowiadał.

— Towarzysz Bartecki powiedział, że jest z ciebie zadowolony, że jesteś zdolny chłopak i że trzeba ciebie posłać do szkoły.

Coś targnęło Tomaszem. Jednym susem dopadł do płaszcza i czapki. Wyjść z domu jak najprędzej! Wyskoczył na podwórze na pół ubrany i już na ulicy dobiegło go wołanie matki:

— Tomek, weź szalik! Tomeeek!

Nie wrócił. Kpią sobie z niego. Żarty sobie stroją, ale on im pokaże; Wszystkim! Biegł ulicami, roztrącając bezceremonialnie przechodniów. Na jakimś rogu przystanął i kupił w kiosku paczkę papierosów. Zapalił. Najpierw rozprawi się z Sarneckim. Od niego przecież wszystko się zaczęło. Hawryłkiewicz — raz, wyliczał w pamięci, Maniek Gutt — dwa, matka z ciocią Bronią i jej Wackiem, Bartecki, ojciec... Kto jest za nim? Klub. Tylko klub. I Teresa jest za nim. Na pewno.

Nogi same niosły Tomasza do lokalu Stali. Przeskakując po dwa stopnie, wpadł do pierwszego pokoju, w którym Szumski konferował z Małkiem.

— Mistrzunio — wybiegł Tomaszowi na spotkanie Małek. — Prosimy bardzo. Jak forma na jutro? Mur-beton, nie? — rozpływał się gospodarz sekcji.

Szumski ujął przyjaźnie Tomasza pod ramię.

— Siadaj, Tomek, Cieślak skarżył się, że nie chodzisz na treningi, alem mu wytłumaczył, że tobie nie są one potrzebne. Ile minut będziesz jutro zabawiał się z tym Jonakiem?



— Panie prezesie — przerwał Łuczak — mam prośbę do pana.

— Już spełniona. Widzę właśnie, że ci coś dolega. Wal prosto z mostu, o co chodzi.

— Nie byłem dziś w warsztatach, muszę przedłożyć zaświadczenie lekarskie, więc może pan prezes...

— Tylko tyle — zaśmiał się Szumski. — W porządku Tomek, jutro po meczu masz świadectwo w kieszeni.

— Bardzo panu dziękuję — bąknął Tomasz.

— Nie ma za co. Jestem twoim prezesem, czy nie? Muszę ci pomagać, czy nie? Głowa do góry.

— To ja już pójdę, nie chcę panom przeszkadzać. — Tomasz podniósł się do wyjścia.

— Wybacz, że cię tak przyjmujemy — usprawiedliwiał się Szumski — ale sam wiesz, jak to przed meczem. Wszystkiego trzeba dojrzeć. No, do jutra Tomek. Wagę masz o trzeciej

Łuczak odetchnął z ulgą. Na klubie nie zawiódł się. Prezes jest za nim. Spojrzał na zegarek i przyspieszył kroku. Pociąg warszawski przychodził za pół godziny. Za pół godziny zobaczy Teresę.

Tomasz poznał Teresę zupełnie przypadkowo. Kasowała bilety w tramwaju, którym jechał. Tomek do dziś nie wie, dlaczego wówczas, pierwszego dnia, chciał dać po gębie Wicherskiemu z kuźni, który o nowej konduktorce wyraził się „fajna kobitka". To był początek. Od tego czasu Tomasz często spotykał się z Teresą. Niepostrzeżenie dla obojga zrodziła się między nimi serdeczna przyjaźń.

Łuczak kupił peronówkę i ledwo zdążył wyjść z tunelu, gdy pociąg napełnił hukiem halę dworca. Teresę ujrzał z daleka. Przyjechała. Przecisnął się przez tłum wysiadających i wskoczył do wagonu. Podali sobie ręce, później Teresa objęła go i ucałowała mocno w oba policzki.

(19) D. c. n.